GŁOS NARODU

NR. 380. — ROK XXVI. KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 7. SIERPNIA 1916 R. WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

W domu i w polu.

Niemiecki Wydział Narodowy, który skupia w sobie polityków i parlamentarzystów, socyalnego odcienia, z wyjątkiem konserwatystów, zainaugurował swą działalność szeregiem odczytów, jakie odbyły się temi dniami w różnych większych miastach niemieckich.

Temat był wszędzie identyczny: „Na progu trzeciego roku wojny", lecz ujęcie go przez prelegentów przedstawiało różne zabarwienia. Niektórzy przechylali się na stronę „aneksyonistów", inni zajmowali stanowisko aneksyom przeciwne. Jedni propagowali ideę wojny najostrzejszymi środkami — przyczem idzie, jak wiadomo, o łodzie podwodne w zastosowaniu do tępienia wszelkich statków handlowych — drudzy byli opinii przeciwnej. Wydział Narodowy nie krępował jak widać, swych przedstawicieli jednolitym, ustalonym poglądem polityczno-militarnym. Celem jego jest prowadzenie społeczeństwa „po linii środkowej"; uważał więc, jak się zdaje, że linia ta wyniknie sama, jako wypadkowa, ze ścierania się różnych sił.

Nie wszędzie też jednako przyjmowano wywiady mowców. W niektórych miastach aneksyonistycznie usposobionych spotykały się z protestami, w innych audytoryum było tak aneksyonistycznie nastrojone, że mniej radykalna opinia prelegenta była korygowana żywymi okrzykami na znak niezgody. Ogółem jednak wyniosło się wrażenie, iż inteligencya niemiecka — ta bowiem dostarczała przeważnej liczby słuchaczy — jest usposobiona raczej aneksyonistycznie co do celów pokoju, zaś radykalnie w kierunku stosowania jak najostrzejszych środków wojennych. Mogło było się zdawać, że przeważa zdanie, iż Niemcy nie potrzebują troszczyć się o owo przysłowiowe, już dzisiaj „białą kamizelkę", w której należy występować przed sądem historyi — tym słuchaczom odczytów związkowych idzie przedewszystkiem o zwycięstwo, nie o opinię potomności.

Stwierdzając to, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że idzie tutaj o pewne warstwy inteligencyi niemieckiej, ale o naród jako całość, wraz z wszystkiemi warstwami społecznemi. Nietylko ogromna część stron robotniczych, które idą za Socyalistycznem Zjednoczeniem Pracy, ale i znaczne zaszczepy „burżuazyi" są usposobione zupełnie radykalnie. Nie brak też protestów przeciw prowadzeniu [illegible] celów wojny. Mnożą się nawet protesty przeciw innym podobnym instytucyom, których powstało ostatniemi czasy kilka w Niemczech. Dla scharakteryzowania nastroju można przytoczyć jeden głos taki, tem ciekawszy, że wychodzący z ust żołnierza. Pewien rezerwista, bawiący w domu na urlopie, ogłosił w „Muenchen-Augsburger Abendzeitung" formalną filipikę przeciw „zarazie wydziałowej". Odzew ten, szorstki w tonie, dobrze przedstawia usposobienia tych, co walczą w polu, wobec tych, co mówią w domu.

„Czego chcą ci ludzie właściwie ?— pyta autor — i czego gdaczą tak troskliwie nad niezniesionemi jeszcze jajami? Tak pytamy się my wszyscy w polu, chociaż tam odzwyczailiśmy się już od zdziwienia nad rzeczami najpotężniejszemi, najbardziej niepojętemi, a także nad — najgłupszemi. Ludzie „wydziałowi", którzy tylko z gazet znają głód i nędzę, ogień bębnowy, szturmy i wszystko co w wojnie jest najcięższe — ludzie którzy tak dzielnie łamią sobie ciężkie i uczone łby nad tem, co ma stać się później, nad tem, cośmy my stworzyli i codziennie tworzymy w gorzkiej atmosferze śmierci — ci ludzie przynajmniej jedną powinni nam zrobić przyjemność; tę, aby dopóty stulili dziób, póki my czegoś ostatecznie w polu nie zdziałamy (bis wir draussen so weit sind). Bo teraz nie jest chyba czas na gdakanie (my, żołnierze w polu, nie znamy niestety, innego, grzeczniejszego wyrażenia). Na wschodzie i na zachodzie burza pędzi na nasze pozycye i to tak, że ci wszystkowiedzie nie mogą sobie tego w ogóle wyobrazić. My wytrzymujemy, jak umiemy, twardo, zaciśniętemi zębami, w rozpacznej, krwawej robocie dla naszej ojczyzny i dla naszych najdroższych: bez słów — wytrzymujemy.

„A oni, w ojczyźnie zaczynają gdakać o przygotowaniach do honorowego pokoju. Gdakać: innego wyrażenia nie znajduję. Chwytamy się za głowę, my tam, w polu, słysząc o tych profesorach, wysłużonych ministrach i baronach przemysłowych i tych wszystkich „powołanych wybranych i dostojnych osobistościach", które dla nas nie wyobrażają wcale ludzi. Czy ci ludzie nie wiedzą, do jakiego stopnia nieprzyjaciel wykorzystuje tę całą robotę? Czy nie wiedzą, jak ta robota musi wzmacniać opór nieprzyjaciela? A kto musi potem płacić sobą rachunek za każdą godzinę, każdy dzień i każdy tydzień, o który przedłuża się ta wojna? Czy te dostojne osobistości, które chcą nam zgotować pokój? Nie! My płacimy ten rachunek. My, żołnierze w polu. Płacimy go krwią swoją. A umiera się niełatwo, och, nie tak łatwo, jak myślą sobie tam, na tyłach, owi ludzie do wielkich interesów (Wichtigtuer).

„Dla tego też, dopóki wojna tak stoi jak obecnie, dopóki zupełnego zwycięstwa nie mamy w ręku silnie, pewnie, stanowczo, dopóty niechże ci ludzie będą cierpliwi, na miłość boską! Dopóty też Wydziały Narodowe do przygotowania zaszczytnego pokoju nie znajdują się za frontem, w przyjemnie urządzonych salach obrad, lecz jedyny Wydział Narodowy do przygotowania zaszczytnego pokoju znajduje się w rowie strzeleckim. Tym wydziałem jesteśmy my. My też prosimy tych wszechwiedzących panów jak najuprzejmiej, lecz stanowczo, aby przynajmniej w jednym punkcie stosowali się do naszego hasła. A brzmi ono krótko i węzłowato: naprzód zwyciężyć. A póki to nie stanie się stulić gębę"!.

Twardo brzmi ten głos z rowu strzeleckiego, A w kraju odpowiadają mu inne, z których wynika, że w pewnych kołach obudził niezadowolenie fakt, iż Wydziałowi Narodowemu przysługuje do pewnego stopnia prawo dyskutowania o celach wojny, na ogół zakazanego. Niemniej Wydział Narodowy będzie działał dalej, gdyż ma za sobą opiekę kanclerza Rzeszy. Pisma niemieckie stwierdzają, że w instytucyi tej widzi p. Bethmann Hollweg pewne oparcie dla swej polityki „złotego środka".

Z drugiej strony rząd niemiecki składał już dowody, iż rozumie potrzebę dyskusyi publicznej w kwestyach, które są na ustach wszystkich. P. Batocki np. nietylko ułatwiał krytykę zarządzeń aprowizacyjnych, których jest „dyktatorem", ale sam w niej brał udział, ogłaszając artykuły i polemiki. Władze niemieckie wychodzą ze założenia, iż lepiej dać pewne ujście żalom i krytyce, niż zbytecznie je zatykać, wówczas bowiem niezadowolenie drąży głębiej i może mieć następstwa niepotrzebne. Zupełnie tak jak z prochem, który wybucha w naboju, a spala się nawet bez huku gdy go się umieści w przestrzeni niezamkniętej.

Wydział narodowy odegra niezawodnie rolę klapy bezpieczeństwa. Tembardziej, że owo przymusowe milczenie o celach wojny było obliczone na krótkie jej trwanie. Dzisiaj, w trzecim roku walki, rząd niemiecki rozumie, iż stan taki przeciągać się nie da. Tem również należy tłomaczyć sobie pewne ulżenie dyskusyom publicznym, a nawet przyczynianie się do wywoływania dyskusyj takich, które idą po linii rządu. Do takich zaś należy ruch, wszczęty przez Wydział Narodowy, pozostający, jak by się zdawało, w najbliższej i bezpośredniej styczności z urzędem kanclerskim.

Z ziem polskich.

„Liga czystych rąk".

Jak donosi „Kuryer Zagłębia", Stowarzyszenie techników w Dąbrowie górniczej postanowiło przystąpić do zorganizowanej już w Warszawie „Ligi czystych rąk". Zrzeszenie to zostało utworzone przez warszawskie Stowarzyszenie Techników. Jest apolitycznem, za hasło ma jednak przeświadczenie, że „w twórczej pracy wszechstronnego odrodzenia ojczyzny musi być przestrzeganą uczciwość środków, czyli moralność publiczna". „Kuryer zagłębia" tak charakteryzuje ową tendencyę:

> Jak tę moralność stosować mogą w sprawach publicznego znaczenia ci, co nie mają żadnych skrupułów, gdy rzecz się rozchodzi o własny interes osobisty? Przesadnem zaiste jest „samobiczowanie" się, jakobyśmy byli narodem zwyrodniałych etycznie bandytów, szachrajów i oszustów. Te bowiem objawy zboczeń moralnych dają się zauważyć i we wszystkich innych społeczeństwach w rozmaitym stopniu, które jednak nie mogą się usprawiedliwić takiem wielkiem nieszczęściem, jakie nas dotknęło. A była niem: niewola, która zawsze na ogół moralnie znieprawia.
>
> Straszliwe więc piętno niewolnego bytu w połączeniu z innymi czynnikami, jak: tolerancya oficyalna, a nawet protekcya dla wszelkiej korupcyi, niemożność publicznego piętnowania wielu objawów tego zła — wszystko to razem obniżyło potrzebę czujności w rozróżnianiu rąk czystych od zbrukanych, wytwarzając szkodliwy zamęt w opinii społecznej.
>
> Z tego nawet powodu upowszechniało się całkiem fałszywe mniemanie o tych działaczach, którzy się usuwali od roboty publicznej, nie chcąc ponosić odpowiedzialności moralnej za zespół z indywiduami o zbrukanych rękach. Niechęć ich brania udziału w lada jakim zespole działaczów społecznych, utożsamiano z leniwem samolubstwem, zapominając co o takich „egoistach" powiedział Mickiewicz:
>
> Nie ten jest egoistą, co od ludzi stroni,
> Ale ten, co za bliźnim jak za łupem goni.

O praktycznem znaczeniu zawodowem wspomnianej „Ligi" wyraża się „Kuryer zagłębia" w następujących słowach:

> Powołanie do życia „Ligi czystych rąk" przez korporacyę techników, ma na widoku niezbędną sanacyę wielu spraw związanych z tym zawodem, który znów tak ściśle się łączy z przemysłem i handlem, dwoma ważkimi czynnikami bytu ekonomicznego kraju. Praktyczny cel Ligi ma się uwydatniać w tem, aby jej członkowie kategorycznie się uchylali od wszelkiej współpracy i uczestnictwa w tych przedsięwzięciach, które hołdują potwornej maksymie, że „w interesach niema moralności", a hamulce kodeksu karnego, należy sprytnie osłabiać, wprost nawet unicestwiać.
>
> Nie poprzestając na biernem usuwaniu się od takich brudnych imprez „ligiści" będą dokładać wszelkich starań, aby podobne interesy paraliżować i demaskować w opinii ogółu, a nieetycznych kolegów po fachu stawiać pod pręgierz uczciwego społeczeństwa.
>
> Jeżeli ziszczą się nasze upragnienia odnowionego z gruntu ładu w całokształcie stosunków bytu narodu i tutejszą dzielnicę oczekuje wiele koniecznych reform, do których w pierwszym rzędzie zostaną powołane polskie siły techniczne. Już nie jako substytuci i „słomiani inżenierowie" takich lub owakich geszeftów, ale jako twórcze siły polskiego przemysłu technicznego. Zawczasu powinni się oni skupić w takiej organizacyi, jaką ma być właśnie „Liga czystych rąk".
>
> Z samej nazwy etycznego zrzeszenia wypływa logiczny wniosek jakiemu cenzusowi winni podlegać członkowie „ligi". Oczywiście, że muszą przedewszystkiem posiadać „czyste ręce" czyli nieskazitelną przeszłość, zarówno w spełnianiu swych zawodowych obowiązków na różnych stanowiskach, jak i pochodzeniu zaiągniętej fortuny. Chyba wyznawcy kultu „Złotego cielca" nie mają pretensyi być zaliczonymi do „Ligi czystych rąk".

Życzymy „Lidze czystych rąk" jak najbujniejszego rozwoju. Czy myśl jej nie przeniknie także na naszą stronę kordonu? Nie chcemy przesadzać w ciemnych barwach, każdy jednak, kto zna stosunki galicyjskie, a zwłaszcza krakowskie, wie, iż zrzeszenie takie byłoby u nas bardzo przydatne, jako ośrodek organizacyjny dla tych wszystkich żywiołów, które nie godzą się z moralnością publiczną taką, jaką stosuje się u nas w wielu wypadkach działania ekonomicznego.

Na froncie wschodnim.

W ubiegłym tygodniu dokonała się na froncie wschodnim ważna urzędowo obwieszczona zmiana w ugrupowaniu i w dowództwie armii sprzymierzonych, na tymże froncie walczących. Zmiana ta była wynikiem dotychczasowych wypadków wojennych i ujawnionych obecnie przesunięć wojsk, a ma na celu ściślejsze zespolenie wspólnych sił przeciw silnemu przeciwnikowi, wraz z centralizowaniem komendy. Półurzędowe pismo berlińskie „Berliner Zeitung am Mittag", omawiając sprawę zespolenia frontu względnie sprawę rozszerzenia zakresu komendy gen. Hindenburga, podaje następujący komentarz. „Pod względem czysto wojskowym nominacya ta wzmocniła i zespoliła jedność naczelnej Komendy. Zarządzenia dla całego frontu wychodzić będą obecnie z jednego tylko miejsca, w którem jednoczyć się będą wszystkie nici, przez co gwarantuje się współdziałanie poszczególnych grup. Jak w poprzednich latach wojennych wojska niemieckie walczyły pod komendą austro-węgierską, a korpusy niemieckie w ciężkich walkach zimowych stały na straży w Karpatach, tak obecnie zjednoczone wojska austro-węgierskie i ich komendanci poddani zostali rozkazom niemieckiego generała marszałka polnego".

Równocześnie z ujednostajnieniem miejsca komendy, nastąpił pod względem taktycznym podział frontu wschodniego na dwie wielkie połacie, z których północna, sięgająca od Bałtyku aż do punktu leżącego między Brodami a Tarnopolem, oddaną została pod komendę gen. Hindenburga, zaś południowa, obejmująca front od Tarnopola aż do Siedmiogrodu, pod dowództwo marszałka polnego, arc. Karola Franciszka Józefa.

Wybór osób dowódzców potęguje znaczenie dokonanych zmian. Ze wszystkich wodzów niemieckich gen. Hindenburg już niemal w początkach wojny stał się bohaterem narodowym Niemiec a sława jego z każdym okresem wojny rosła. Społeczeństwo niemieckie pamięta, iż ocalił on dwukrotnie Niemcy od inwazyi rosyjskiej, i darzy go najbezwzględniejszem zaufaniem. Szczególnie w chwili obecnej, kiedy Rosyanie ufni w przewagę swych sił, za wszelką cenę starają się przełamać frontu sprzymierzonych, oddanie Hindenburgowi tak olbrzymich prerogatyw, jakiemi żaden dowódzca w wojnie obecnej poszczycić się nie może, jest momentem, oddziałującym w społeczeństwie niemieckiem silnie na nastrój duchowy, wolę zwycięstwa i dążność do przetrwania.

Dowódzca grupy południowej, Arc. Karol Franciszek stanął na czele grupy, która walczy wyłącznie na ziemi stanowiącej jego przyszłe dziedzictwo, a która w szczególności broni przed inwazyą przeciwnika bram do Węgier, i strzeże kraju przed niespodziankami, jakie wyłaniają się poza Karpatami transwalskiemi. Następca tronu walczył przedtem na froncie włoskim. Mianowicie po dłuższem przebywaniu w głównej kwaterze armii, skąd uskuteczniał liczne podróże inspekcyjne na różne tereny wojny, objął w kwietniu dowództwo nad skombinowanym korpusem tyrolskim i górno-austryackim i na czele tego korpusu współdziałał wybitnie w zwycięskiej ofenzywie majowej przeciw Włochom. Walki te są jeszcze w świeżej pamięci. Na czele swego korpusu przełamał Arcyksiążę silne włoskie fortyfikacye na płaskowzgórzu Lavarone (Vielgereuth) jak również potrójny graniczny włoski pierścień warowny, i w dniu 30 maja zdobył Arsiero, skąd w następnych dniach po przekroczeniu doliny rzek Posina i Assa dotarł do ostatnich stanowisk włoskich, jakie zagradzały zwycięskim wojskom drogę na dolinę nadpadańską. Ofenzywa rosyjska, znane wydarzenia na Wołyniu i Bukowinie, nie dozwoliły na kontynuowanie operacyi podjętych pod tak pomyślnemi auspicyami na froncie włoskim, i odwołały następcę tronu tam, gdzie napór północnego sąsiada zagrażał już koronie św. Szczepana.

Obie wyżej wspomniane grupy różniczkują się na szereg skombinowanych armii, z których niektóre ujawniły swoje istnienie w ostatnich dopiero komunikatach. Pod komendą Hindenburga walczą następujące grupy względnie armie: Na froncie Ryga-Niemen dawna grupa Hindenburga, w skład której wchodzi armia gen. Belowa, tudzież gen. Eichorna, z których ostatnia przetrzymała skutecznie znaczną marcową ofenzywę rosyjską. Dalej ku południowi, od Niemna aż do Pińska spotykamy grupę ks. Leopolda bawarskiego, do której przydzielona jest pewna część wojsk austro-węgierskich, walcząca — jak z ostatnich komunikatów wiadomo—w odcinku Baranowicz. Od Pińska aż do obszaru położonego na południe od Beresteczka powstrzymuje napór rosyjski grupa gen. Linsingena, w obrębie której wyłoniła się nad Stochodem — jak przedostatni komunikat donosi — armia austro-węgierskiego gen. Fatha, walcząca obok austro-węgierskiej armii gen. Terentyańskiego. Front Hindenburga zamyka armia gen. Böhm Ermollego, obejmująca odcinek od ujścia Bołdurki koło Brodów aż do Załoziec.

Krótszym pod względem rozpiętości, lecz z uwagi na znaczenie strategiczne nie mniej ważnym jest front Arcyks. Karola Józefa. Lewe jego skrzydło, sięgające od Załoziec aż do Buczacza względnie Dniestru, a więc broniące odcinków górnej Stry py i Koropca, obejmuje armia bawarskiego generała hr. Bothmera, składająca się z sił austro-węgierskich i niemieckich. Prawe skrzydło, operujące głównie na pograniczu Bukowiny i Węgier, począwszy od Czeremoszu aż do Siedmiogrodu, stanowią wojska gen. Pflanzer-Baltina. W centrum wyłoniła się w ostatnim komunikacie armia gen. Koevesza, walcząca w obszarze Delatyna.

Następstwa wyżej zaznaczonego podziału i zmian w ugrupowaniu wojsk, połączonych z wystąpieniem na widownię nowych armii, nie dały na siebie długo czekać. Pierwsze walki, będące wypływem inicyatywy wojsk sprzymierzonych, notuje skrajne prawe skrzydło, walczące tak w Karpatach bukowińskich jak i galicyjskich. Na Bukowinie, w odcinku między Czarnym Czeremoszem a górną Mołdawą, wojska sprzymierzone ruszyły między przełęczą Prisłopu a Kirlibabą naprzód. Dalej ku północy notuje komunikat niemiecki postępy w obszarze góry Kopilas. Jest to szczyt wysoki 1599 m., przez który przechodzi droga górska prowadząca z doliny Visso poprzez główny grzbiet Karpat w dolinę Czeremoszu, skąd w dalszym ciągu prowadzi do Żabiego i Jabłonicy. Ostatni komunikat austro-węgierski przynosi ponadto konkretniejsze wieści w walkach w odcinku najbardziej w obszarze Karpat czułym, a mianowicie w obszarze zamykającym dostęp do przełęczy jabłonickiej. Jak z poprzednich urzędowych doniesień wiadomo, wojska austro-węgierskie przed półtora tygodniem zmuszone były po utracie grzbietu Magóry do cofnięcia się z pod Tatarowa na stanowiska położone na głównym grzbiecie Karpat, po obu stronach przełęczy jabłonickiej, gdzie odpierały uderzenia rosyjskie. Ten stan rzeczy ulega obecnie zmianie. Według ostatniego komunikatu wojska austro-węgierskie i niemieckie posunęły się w obszarze na południe od Tatarowa i Jabłonicy (miejscowości położonej na granicy galicyjsko-bukowińskiej nad Czeremoszem) naprzód, a tem samem front bojowy oddalił się od granicy węg. Prawdopodobnie celem sparaliżowania zaznaczonych wyżej operacyi sprzymierzonych, podjęli Rosyanie szereg uderzeń w obszarze bukowińskiej góry Capul i w obszarze na południowy zachód od Delatyna, gdzie ukazała się świeżo armia gen. Koevessa, lecz ataki te nie osiągnęły zamierzonych skutków. Z dotychczasowych doniesień wynika więc, iż jakkolwiek na ogół sytuacya na skrajnem skrzydle południowem nie uległa dotychczas zasadniczej zmianie, to jednak zważyć należy, iż toczące się tam obecnie pomyślne walki, zwiastują nowy okres operacyi, podjętych jak wiadomo z inicyatywy sprzymierzonych.

Nie uległa również zmianie sytuacya na dalszych, bardziej ku północy położonych frontach. W prawdzie utrata Brodów pociągnęła za sobą również cofnięcie odcinka położonego między Brodami a Załośćami i na linię górnego Seretu, niemniej jednak zbyt daleko poza linię Seretu, gdzie trwa zacięta walka, Rosyanie posunąć się nie zdołali, tak, iż nadzieja ich, zmuszenia armii gen. Bothmera do zwinięcia frontu położonego na północ od Tarnopola okazała się dotychczas złudną. W obszarze na zachód od Brodów i na linii od Brodów aż do Stochodu walki na ogół osłabły.

Nieustającym ogniskiem bojów jest w dalszym ciągu odcinek Stochodu, gdzie wzięcie węzłowego punktu kolejowego Kowla, jest w dalszym ciągu jednym z najważniejszych celów strategicznych armii gen. Lesza. Po wycofaniu się wojsk sprzymierzonych z łuku Stochodu na cięciwę tegoż łuku zdołali wprawdzie Rosyanie przedrzeć się na zachodni brzeg rzeki również pod Stobychwą, lecz dzięki natychmiastowemu kontratakowi wojsk sprzymierzonych, jak również ofiarnych jak zawsze Legionów polskich, sukces rosyjski został udaremniony.

Walki ostatniego tygodnia stwierdzają więc, iż

a trzeci okres uderzeń rosyjskich nietylko nie zdołał doprowadzić do decydującego, korzystnego dla nich rezultatu, lecz nawet stwierdza powolne wyczerpywanie się sił rosyjskich, rzuconych do ostatnich uderzeń.

Przemysł stolarski w Kalwaryi.

I.

W szeregu artykułów, „Głosu Narodu" poruszoną została kwestya produkcyi przemysłu domowego i wyzyskania tego przy odbudowie kraju. W tej kwestyi pozwolę sobie kilka uwag podać, a w szczególności odnośnie do przemysłu stolarskiego w Kalwaryi.

Przemysł stolarski, jako czysto meblowy rozwijał się w Kalwaryi i najbliższej okolicy od dawnych czasów samorzutnie jako przemysł domowy i organizował się na produkcyę najwięcej pokupnych, tanich i na kilku wzorach opartych mebli, które masowo wykupywane przez handlarzy puszczane były na sprzedaż w Galicyi zachodniej, na Śląsku, Morawach i Węgrzech. Mebel ten z powodu niedokładnego wykonania nie cieszył się dobrą marką. Nic dziwnego, bo stolarze produkując na handel pośrednikom starali się ilościowo jak najwięcej wyprodukować nie dbając o dokładność we wykonaniu. Handlarz godząc większą ilość mebli u stolarza starał się możliwie jak najtaniej zapłacić, aby zbyć produkcyę mniej wybrednej publiczności z możliwie największym zyskiem. Stolarz w stosunku do ceny, aby zarobić na utrzymanie, musiał robić szybko nie zwracając uwagi na dokładności we wykonaniu, co jest najgłówniejszym warunkiem przy produkcyi mebla. Wyrobiła się t. zw. fuszerka produkcyi meblowej i jedynie ci najgorsi mogli egzystować, którzy produkcyi mebli jakościowo wiele pozostawiającej do życzenia się oddawali. Stolarz dokładnie wykonywujący robotę nie był w stanie wytrzymać tej konkurencyi, bo nie uzyskał ceny w stosunku do włożonej pracy.

Pośrednicy tworzący zwartą falangę i działający solidarnie dyktowali ceny mebla stolarzowi, które tak wielkie były, iż nie pozwalały stolarzowi nawet najlepszemu włożyć pracy w doskonałe wykonanie. Na niezgadzającego się stolarza lub buntującego się przeciw wszechpotędze pośredników, znaleźli ci środki w postaci skarg za niedotrzymanie umowy w dostarczeniu mebla, w nastręczeniu licytacyi i zniszczenia i tak słabego ekonomicznie rzemieślnika. Z bardzo licznych procesów można się niejednokrotnie było przekonać, że stolarz wykonywał zamówioną przez handlarza robotę poniżej wartości surowca i włożonej pracy, zmuszony do zawarcia umowy w czasie której z braku gotówki, od pośrednika zaliczki na robotę potrzebował.

W tych warunkach Towarzystwo stolarzy, spółka z ograniczoną poręką założona w roku 1897 siliła się z małymi wynikami przeciwdziałać zwartej falandze handlarzy, jednak z braku funduszów nie mogła spełnić swego zadania. Wydział krajowy przyszedł wprawdzie z pomocą, dając pożyczkę w kwocie 30.000 kor., roczną subwencyę przez 3 lata po 2.000 kor na opłatę dyrektora Towarzystwa stol., wreszcie przez oddanie bezpłatne maszyn Szkoły stol. do współużywania. Pomoc ta jednak była niewystarczającą, aby spełnić zadanie zorganizowania wszystkich stolarzy obok Towarzystwa. Do tego celu koniecznym był znaczny kapitał niezbędnie potrzebny na zakupno surowca, zaliczkowanie roboty u stolarzy celem zwolnienia tych od zależności kupców i rozwinięcia szerokiej pod względem wykonania dorównującej wyrobom zakrajowym. Produkcya stolarska wymaga wiele wkładu na najrozmaitsze gatunki surowca drzewnego, na magazynowanie produkcyi meblowej i t. p. Wobec tego Tow. stol. walczyło z ciągłem brakiem gotówki, aby spełnić zadanie zgrupowania licznych stolarzy Kalwaryi i okolicy, których produkcya w ostatnich czasach przed wojną dochodziła do 2 milionów koron.

Usiłowania Tow. stol. nie pozostały jednak bez pewnych skutków. Pracując przez kilkanaście lat nad udoskonaleniem wykonania produkcyi, zgrupowała koło siebie najlepszych stolarzy, których wyroby wykończeniem mogą zadowolić najwybredniejsze wymagania, przewyższające znacznie zakrajowe a najlepsze świadectwo w tym kierunku dała wystawa urządzona tuż przed wojną w Kalwaryi.

Z wybuchem wojny Tow. stol. zawiesiło chwilowo swą działalność, wkrótce jednak widząc warunki do rozwoju przemysłu stolarskiego, rozpoczęło prace intenzywnie przez możliwe objęcia produkcyi dla zniszczonego kraju. Zakłada Tow. stol. swój warsztat, stara się o pożyczkę w Zakładzie kredyt. wojsk., którą otrzymuje w sumie 60.000 kor. Tu ll tylko dla ścisłości muszę sprostować „sprostowanie Wydziału kraj." w „Głosie Narodu" z dnia 26. lipca 1916 r. pożyczkę 60.000 kor. Tow. stol. ll tylko wyłącznie na swe staranie a nie „skutkiem interwencyi Patronatu" bo Patronat podczas inwazyi rosyjskiej pozostał we Lwowie, więc Tow. stol. nie znając później jego miejsca urzędowania samo o pożyczkę zabiegało i dzięki zrozumieniu Dyrekcyi Zakładu Wojennego i doniosłości w obecnym czasie przemysłu stolarskiego, tę otrzymało. Niezawodnie Patronat rękodzielniczy, który zawsze bardzo przemysłem stolarskim w Kalwaryi się opiekował te starania, gdyby było pewne w urzędowaniu byłby poparł.

Usiłowania uruchomienia całego przemysłu stolarskiego w Kalwaryi w obecnym czasie nie zostały jednak przeprowadzone, wskutek powołania dwu dyrektorów Tow. stol., którzy obydwaj w czasie kampanii zmarli, i innych członków, którym powianie leżało na sercu podniesienie przemysłu stolarskiego. Dzisiaj, gdy wszystkie warsztaty stolarskie zakrajowe pracują dla Galicyi, gdzie dostarcza się różnych mebli i robót budowlanych dla zniszczonych budynków rządowych, gdy wobec zupełnie powstała zakładów stolarskie [illegible] w celach spekulacyjnych zakładane przez ludzi nie mających nigdy nic ze stolarstwem wspólnego, w Kalwaryi odpoczywają spokojnie bezczynnie 2 zakłady fabryczne Łojka i Droździa subwencyonowane również pożyczką krajową, a które było zamiarem do wspólnej pracy z Tow. stol. uruchomić. Wspomnę nadto o zamiarze użycia jeńców — tak we wszystkich przedsiębiorstwach zakrajowych wyzyskanych — dla produkcyi krajowej, ale zamiar ten spełzł wskutek odebrania tych, którzy o podniesienie produkcyi miejscowej zabiegali.

Te trudności wywołane wojną winny być usunięte i to obowiązek piękne i niezmierne pole dla Patronatu i Wydziału kraj. To zadanie należy rozdzielić pomiędzy Szkołę stolarską i Tow. stol. Szkoła powinna objąć przewodnictwo całego przemysłu miejscowego przy uruchomieniu wszystkich zakładów, ewentualnie rozszerzeniu istniejących i stworzeniu nowych. Tow. stolarzy natomiast winno objąć dział handlowy tej całej produkcyi miejscowej. Zanim pozwolę sobie postawić konkretne wnioski odnośnie do szkoły stolarskiej muszę omówić organizacyę tejże od powstania, wyniki działalności i potrzeby w zastosowaniu do obecnej sytuacyi.

W czasie organizacyi szkół zawodowych otwiera Wydział kraj. szkołę zawodową stolarstwa meblowego początkowo w Żywcu, przenosi ją następnie w roku 1897 do Kalwaryi. Wybór tego miejsca na szkołę stolarską zawodową był celowo uskuteczniony, ze względu na istniejący już tam przemysł meblowo-stolarski, który należało przez szkołę udoskonalić. Szkoła ta prowadzona była początkowo jako czysto rękodzielnicza, wkrótce Wydział kraj. bo już w roku 1900 wprowadza kosztem 54.000 koron maszyny, chcąc dać możność uczniom wyszkolenia się w maszynowej obróbce mebla, a stolarzom zastosowania tych dla wytrzymania konkurencyi fabrycznej zakrajowej w tej produkcyi. A gdy budynek szkoły stolarskiej okazał się za szczupłym przez rozszerzenie szkoły na maszynowo-rękodzielniczą, w roku 1904 kraj buduje nowy budynek na szkołę kosztem 120.000 kor., którą tuż przed wojną postanowił rozszerzyć, która jednak budowa wskutek wybuchu wojny wykończoną nie została.

Dr. Antoni Banaś poseł do Rady państwa.

Opieka nad sierotami podczas wojny.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie sekcyi opieki nad dziećmi przy K. B. K. w Krakowie:

Nim ukaże się zbiorowe sprawozdanie z działalności wszystkich sekcyi K. B. K., sekcya sieroca podaje niniejszem krótkie zestawienie swej rocznej działalności w zakresie opieki nad dziećmi, by zachęcić ogół do dalszej pomocy i ofiarności. Statystyka, niżej przedstawiona, to obraz naszej niedoli i cierpień wojennych, które dotknęły niewinne dzieci ziem polskich. To są cyfry uratowanych. Mnóstwo innych zagubionych dzieci polskich już nigdy nie odzyskamy, bo albo zginęły, albo są w obcych krajach, dokąd nie sięgnie pomocna ręka. K. B. K. dostarczył pomocy i porady wszystkim potrzebującym, którzy w sprawie opieki do niego się zwrócili. Przez Kraków przepłynęły fale uchodźców, wysiedlonych z krajów i do niego wracających. K. B. K. spełnił swoje zadanie i przezwyciężył niesłychane wprost trudności, pośrednicząc między uchodźtwem a dalszą prowincyą aż do linii bojowej. Cyfry domówią reszty.

Zgłoszono dzieci: do 1. I. 1916 — 1160; do 1. VII. — 676. Razem: 1836 sier. Z uchodźtwa zgłoszono dzieci: do 1. I. 1916 — 155; do 1. VII. 1916 — 102. Razem 257 dzieci. Na zapomogi (zasiłki pieniężne doraźne, stałe, pomoc w obuwiu, ubraniach, z żywności ze składnic K. B. K.) przyjęto: do 1. I. 1916 — 96; do 1. VII. 1916 — 148. Razem: 244 sierot. W zakładach umieszczono stale, przejściowo lub na dłuższy czas: do 1. I. 1916 — 295; do 1. VII. 1916 — 320. Razem: 615 sierot.

Dzieci z nad Dunajca i Sanu, którym od kul poginęły matki, zgłoszono: do 1. I. 1916 — 40; do 1. VII. 9116 — 0. Razem: 40 sierot. Dzieci, którym ojcowie poginęli na polu walki, zgłoszono: do 1. I. 1916 — 41; do 1. VII. 1916 — 73. Razem: 114 sierot. Dzieci, których rodzice pomarły w czasie wojny, a ojcowie są na wojnie, zgłoszono: do 1. I. 1916 — 90; do 1. VII. 1916 — 32. Razem: 122 sierot. Dzieci, których wśród zawieruchy wojennej uchodźtwa straciły się rodzice, zgłoszono: do 1. I. 1916 — 8; do 1. VII. 1916 — 5. Razem 13 sierot. Nieślubnych dzieci zgłoszono: do 1. I. 1916 — 33; do 1. VII. 1916 — 76. Razem: 109 sierot.

Dzieci, których ojciec jest w niewoli, zgłoszono: do 1. I. 1916 — 8; do 1. VII. 1916 — 1. Razem: 9 sierot. Chłopców (przy indywidualnem zajęciu się nimi), zgłoszono: do 1. I. 1916 — 151; do 1. VII. 1916 — 212. Razem: 363 chłop. Dziewcząt (przy specyalnem rozeznawaniu podań), zgłoszono: do 1. I. 1916 — 125; do 1. VII. 1916 — 158. Razem: 283 dziew. Odmownie załatwiono: do 1. I. 1916 — 25; do 1. VII. 1916 — 35. Razem: 60 zgłosz. Gotowość przyjęcia dzieci do rodzin włościańskich zgłoszono: do 1. I. 1916 — 500; d 1. VII. 1916 — 1200. Razem: 1700 dzieci.

Dzieci zranionych w czasie bitew, idyotów i chronicznie chorych, zgłoszono do 1. I. 1916 — 14; do 1. VII. 1916 — 22. Razem: 36 kalek.

Dzieci straconych, porzuconych, bezimiennych, zgłoszono: do 1. I. 1916 — 9; do 1. VII. 1916 — 12. Razem: 21 dzieci. Dzieci rodziców, karanych za kradzieże wojenne i t. p., zgłoszono: do 1. I. 1916 — 2; do 1. VII. 1916 — 5. Razem: 7 sierot. Umieszczono u rodzin do 1. I. 1916 — 124; do 1. VII. 1916 — 14. Razem: 138 dzieci.

Sekcya powstała 30 kwietnia 1915 r. Do 1 lipca b. r. odbyła 5 posiedzeń jeneralnych z ks. biskupem X. Sapiehą na czele, 14 posiedzeń pełnej sekcyi, a 42 posiedzeń komisyi wykonawczej. Że mimo trudności takie rezultaty osiągnęła sekcya, zawdzięcza to bezinteresownej i ofiarnej pracy swych członków, których znaczna liczba składa się z współpracowników Rady opiekuńczej i kierowników innych instytucyi dobroczynnych Krakowa. Przewodniczącym sekcyi jest zasłużony radca Mieczysław Szybalski. Dla skuteczniejszego wypełnienia swych zadań, sekcya porozumiała się nietylko z wszystkiemi zakładami dobroczynnymi w kraju; nadto powołała do bytu nowe zakłady, jak zakład dla chłopców w Łososinie górnej pod Limanową, dla niemowląt w Kalwaryi, zakład koedukacyjny, dla sierot w Krzeszowicach w domu XX. Misyonarzy i t. d.

Z bólem serca stwierdzili członkowie sekcyi w czasie swej działalności brak zakładu przymusowego wychowania dla chłopców i dziewcząt tudzież zakładu dla dzieci kalek i matołków. Przykre doświadczenia poczyniła sekcya przy umieszczaniu dzieci po rodzinach. By temu na przyszłość zapobiedz, powołano do bytu „Zakład przejściowy" (Transito), gdzie się dzieci przegląda, doprowadza do porządku, oswaja i sprowadza do rodzin na próbę; tu z wszelkiemi zastrzeżeniami ostrożności oddaje się dzieci na wychowanie z wyłączeniem jakiejkolwiek akcyi zaocznej. Przez zakład ten, mieszczący się w Krakowie przy Alei Mickiewicza, przeszło już 80 dzieci; z tych umieszczono 47 do 1 lipca br.; zwrócono tylko jedno dziecko; nie nadające się do prywatnej opieki umieszcza się w zakładach.

Dla pomocy dla biednych sierot utworzył K. B. K. na wezwanie namiestnictwa komitet dyecezyalny na obszar dyecezyi krakowskiej, który ma sieroty spisać i dostarczyć im pomocy ze strony rządu. Do 1 lipca b. r. wykazał ten komitet 2167 sierot wojennych ze 126 parafii dyecezyi krakowskiej i schronisk; 24 parafie oświadczyły, że sierot wojennych nie mają a 50 dotychczas nie dostarczyło spisu.

Na cele opieki sierocej wydała sekcya ogółem 206.017 kor. 21 hal. z czego 107.220 kor. wykazała ściśle sama sekcya a 161.798 kor. przyznał na cele opieki nad dziećmi ogólny komitet K. B. K. dla dalszej części kraju. Jeżeli do tej cyfry dołączymy wsparcia w naturze t. j. w żywności ze składnic biskupich, w obuwiu, odzieży, bieliźnie, to suma 350.000 kor. nie będzie za wysoką. Sekcya chętnie wspierała również wszelką akcyę opieki nad młodzieżą w kraju i czynić to będzie także nadal lecz tylko ci mogą liczyć na jej pomoc, którzy się już jakimkolwiek początkiem usiłowań lokalnych czynników mogą poszczycić. Gdy tego niema, sekcya musi odmówić pomocy bo niechcącego się ratować i największe ofiary nie uratują. Z drugiej strony K. B. K. podejmując się opieki nad tak wielką liczbą młodzieży, liczy na pomoc i ofiarność społeczeństwa i to tembardziej, że ta rana wojny dłuższych lat będzie potrzebowała do zagojenia, nim o własnych siłach — ta rzesza będzie mogła ruszyć w świat.

X. J. R.

Pożar Makowa.

Jak donosiliśmy, w dniu 3 b. m. o godz. 10 rano wybuchł pożar w rynku, który wskutek gwałtownego wichru przerzucił się na sąsiednie domy i w przeciągu niespełna 3 godzin zniszczył 51 domów mieszkalnych, nie licząc przybudówek i innych budynków mieszkalnych. Brak wody i odpowiednich przyrządów ratowniczych ogromnie utrudniał akcyę ratunkową. Ogień pokazał się najpierw w rynku w jednej ze stodół, wzniecony przez dzieci. Dzięki energicznej akcyi całej inteligencyi oraz straży ogniowych ze Suchej, Zembrzyc, Jordanowa oraz trenu kolejowego ze Suchej, udało się ogień w stronę poczty zlokalizować. Wszystkie budynki rządowe prócz żandarmeryi, którą ogień natychmiast objął, pozostały nienaruszone.

Spalone domy — wedle dalszych informacyj — to przeważnie własność najbiedniejszych tutejszych mieszkańców. Ogółem pozostało 80 rodzin bez dachu i chleba, szkoda w nieruchomościach wynosi około 500.000 koron, z tego ubezpieczonych był zaledwie parę budynków. Wogóle pożar makowski dotknął przeważnie ludność uboższą; prócz kilku większych kamienic, spłonęły same małe domki. Pożar dotknął także i uchodźców ze wschodniej Galicyi, których kilkadziesiąt rodzin ze Stanisławowa i okolicy pomieszczonych było w Makowie; kilku rodzinom z pośród tych uchodźców spaliły się w pożarze ruchomości, ocalone z tułaczki. — O uratowaniu ich z szalejącego ognia, któremu pomagał wiatr, nie można było myśleć.

Pastwą pożaru padł cały prawie rynek, dalej ulica Kościelna, oraz ulice Zabłocie i t. zw. „za Ratuszem", nadto część targowicy. Do kościoła, położonego na wzgórzu i osłoniętego drzewami, ogień nie dosięgnął. Natomiast spłonął dom Kółka rolniczego, w którym mieścił się urząd gminny; spaliły się przytem wszystkie akta gminy, a tylko kasę i książki kasowe zdążyli uratować burmistrz Glatman i sędzia Ursel; spaliły się również zarekwirowane metale. W lokalu posterunku żandarmeryi spłonęły również wszelkie księgi i akta. Spalił się także dom X. Guzika, emeryta, zapisany na ochronę, a w zabudowaniach jego cały wagon węgla. Posprowadzane przez mieszkańców zapasy węgla i nafty w sklepach przyczyniły się do gwałtowności pożaru. Pastwą płomieni padło nadto kilka sklepów i warsztatów. Szkoda w nieruchomościach oraz w ruchomościach i towarach wynosi około 1 miliona koron.

W akcyi ratunkowej, prócz straży ogniowych (strażak z Makowa, Gycoń, ma ciężko poparzoną twarz, szyję i rękę), odznaczył się bardzo przybyły ze Suchej młody telegrafista, Jul. Grosser. Kierownik posterunku żandarmeryi, wachmistrz Szatkowski, w którego mieszkaniu paliło się, niósł tymczasem ratunek gdzieindziej. Przy akcyi ratunkowej był obecny nadto przybyły umyślnie komisarz starostwa, p. Widuch.

W celu niesienia pogorzelcom ratunku, inteligencya makowska utworzyła już w piątek komitet ratunkowy, na którego czele stanął X. dziekan Leja, sekretarzem jego został Dr Lankau, syn właściciela apteki; a nadto do komitetu weszli: burmistrz E. Glatman, zarządca dóbr arcyksięcia Stefana p. Roeber, adwokat Dr Chodorowski, notaryusz Pospóła, sędzia pow. Ursel, miejscowy obywatel W. Należny i oficyał sąd. Dziadowicz. Komitet zaraz między sobą zebrał gotówką 500 koron, nadto p. Bryl ze Zawoi i b. poseł Krupka z Suchej nadesłali po 100 koron, a poseł i prezes Rady powiatowej, p. Bzowski, nadesłał depeszę, że Rada daje 400 koron, a on osobiście 100 koron. Nadto zaraz na drugi dzień z zarządu dóbr arcyksięcia Stefana z Żywca nadszedł chleb, który rozdają codziennie rano pomiędzy 190 najbiedniejszych pogorzelców. Pozostałych bez dachu rozmieszczono tymczasem w „Sokole", w gmachu przygotowanym dla starosty, oraz po domach prywatnych.

Nadmienić w końcu należy, że zlokalizować gwałtownie szerzącego się ognia odrazu niemogła straż pożarna miejscowa, zmniejszona wskutek ogólnego braku mężczyzn, do liczby 11 ludzi, przeważnie starszych, której strażnicę i skład materyałów w dodatku również ogarnął pożar, tak, że zdążono wprowadzić tylko dwie sikawki, a trzecia i inne przyrządy, 300 metrów wężów, 56 nowych mundurów strażackich itd. spaliło się. Dopiero gdy przyjechały wymienione już na wstępie straże, rozpoczęto energiczną akcyę około umiejscowienia pożaru, który trwał jednak przez całą noc z czwartku na piątek.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek św. Kajetana i Juliana. — Jutro we wtorek św. Cyryaka i Emiliana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 min. 17; zachód przypada o godzinie 8 min. 13. Długość dnia godzin 14 minut 56.

Z miasta.

Odznaczenie namiestnika Galicyi i komendanta twierdzy krakowskiej. Honorową odznakę I klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną w uznaniu szczególnych zasług około opieki sanitarnej na wojnie otrzymali: generał-major Eryk bar. Diller, namiestnik Galicyi i marszałek polny porucznik Karol von Lukas, komendant twierdzy krakowskiej.

Rocznica 6 sierpnia 1914 r. Wczoraj odbył się w Krakowie obchód rocznicy 6 sierpnia 1914. W kościele N. P. Maryi odprawił nabożeństwo X. arcybiskup Symon. Przybyli na nabożeństwo przedstawiciele N. K. N., prof. Dr Nowak, wicepr. Rolla, dyr. Maryewski, oficerowie Legionów, weterani z r. 1863 oraz liczna publiczność. Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach Legionistów i weteranów z r. 1863. Podwieczorek urządzony popołudniu w sali „Sokoła" zgromadził paręset Legionistów. Przemawiał historyk Bolesław Limanowski, poczem nastąpiły produkcye wokalno-deklamacyjne. Równocześnie w szpitalach krakowskich rozdawano upominki chorym Legionistom. Wieczorem w sali Tow. techn. odbył się odczyt prof. Tokarza.

Wiceprezydent Rady szkolnej Dr Fr. Zoll wyjechał do Białej i w najbliższych dniach obejmie urzędowanie.

Za duszę ś. p. Romualda Traugutta, dyktatora powstania styczniowego, straconego przez Rosyan na stoku cytadeli warszawskiej w dniu 5 sierpnia 1864 r. odbyło się jako w 52 rocznicę jego zgonu w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo, odprawione przez O. Floryana Janochę. Tablicę pamiątkową męczennika za sprawę narodową, znajdującą się w przedsionku kościoła OO. Kapucynów, ozdobiono zielenią i kwieciem.

Posiedzenie komisyi aprowizacyjnej. Na wczorajszem psiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, odbytem pod przew. delegata Dra Fedorowicza, stwierdzono, że zapasy mąki są na razie dostateczne; miesięcznie gmina otrzymuje 116 wagonów. Wobec braku ziemniaków gmina zakupiła w Oświęcimiu 20.000 klg. ziemniaków w cenie 24 kor. za 100 klg., które sprzedawać będzie w sklepach miejskich. Wobec grożącego braku cukru z powodu wyczerpania się zapasów w cukrowniach morawskich, gmina zwróciła się wraz z Izbą handl. do wiedeńskiej Centrali o przydzielenie kontyngentu cukru z innych cukrowni. W najbliższych dniach z tego źródła ma gmina otrzymać 10 wagonów. Nadto gmina zapewniła sobie 80 skrzyń jaj miesięcznie. Obecny zapas jaj wynosi 5.500 kop. Rozpatrywano projekt hodowania gęsi przez gminę na większą skalę. Węgla jest na razie dość; należałoby robić zapasy nafty. Ceny mięsa nie uległy na razie zmianie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 popoł. Na porządku obrad: 1. wybory uzupełniające do sekcyi i komisyi oraz Rady szkol. kręg.; 2. sprawozdanie magistratu o aprowizacyi miasta (ref. delegat r. m. prof. Dr Nowak).

Wyścigi kolarskie. Wczoraj o godz. 4 popoł. na torze klubu sportowego „Cracova" odbyły się wyścigi kolarskie. Wzięło w nich udział 18 rowerzystów. Sąd tworzyli pp.: Ebert, Filipek, Rudy, Zajdzikowski, Weiss, Lenartowicz, Kowalski. W biegu otwarcia na 2000 m. wzięło udział 5 rowerzystów. Pierwszy przybył p. Łowczyński w 8 m. 53 s.; 2) Staszek 3 m. 61 s., 3) Chyłkowicz 4 m. 1 s. Do biegu juniorów (2.400 m.) stanęło 5 jeźdźców. 1) Zawiłło (4 m. 20 s.), 2) Tarczyński (4 m. $20^{1}/_{5}$ s.), 3) Kepeć (5 m. 23 s.). W trzecim biegu studentów (2.000 m.) brało udział 4 uczestników. 1) Staszek (5 m. 2 s.), 2) Rudawski (5 m. $2^{4}/_{5}$ s.), 3) Edek (5 m. 5 s.). Do biegu klasy B. na 2.400 m. stanęło 4 rowerzystów. 1) Wójcikiewicz (5 m. 47 sek.), 2) Tarczyński (5 m. 48 s.), 3) Zawiłło (5 m. 50 s.). Do biegu o mistrzowstwo toru (25 okrążeń) stanęło 7 jeźdźców. Zwyciężył Łowczyński (20 m. 39 s.), 2) Gnojek (21 m. 25 s.), 3) Chyłkiewicz (21 m. 25 s.). W biegu motocyklistów: 1) Łuszczewski (12 m. 25 s.), 2) Goryl (13 m. 18 s.). Zabawnym był „bieg kościewych", uczestnicy bowiem przybrani byli w szaty kobiece. W biegu publiczności na 5 okrążeń toru zwyciężył 1) Anis (4 m. 25 s.), 2) Żmija (4 m. 29 s.), 3) Gieras (4 m. 40 s.).

Adres dla podp. Berbeckiego. W sobotę wręczono podp. Berbeckiemu w szpitalu pod Baranami piękny adres z podpisami kilkuset legionistów, przebywających w szpitalach krakowskich, w szczególności zaś żołnierzy 5 p. p. Legionów polskich. Adres brzmi: „Czcigodnemu Obywatelowi Leonowi Berbeckiemu, podpułkownikowi wojsk polskich, dowódcy pułku „Zuchowatych", w drugą rocznicę wymarszu kadrów naszej armii w pole, cześć głęboką i hołd należny wyrażają jego żołnierze".

Kurs kartografii plastycznej i metodyki geografii dla nauczycielstwa urządzony przez c. k. Radę szkolną okręgową miejską w Krakowie rozpoczął się dnia 5 bm. w lokalu szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego Aleja Krasińskiego L. 11. Zgłosiło się 40 uczestników z Krakowa i rozmaitych miejscowości Galicyi i Królestwa Polskiego. — Uroczystego otwarcia dokonał p. radca Julian Dobrzański przemówieniem, wskazując na znaczenie geografii jako nauki, podnosząc konieczność reformy w nauczaniu tego przedmiotu i zachęcając w ciepłych słowach do sumiennej a gorliwej pracy na kursie. Z kolei wygłosił kierownik kursu p. Maksymilian Morecki pierwszy wykład programowy. Prelegent określił ogólne tło nowoczesnej metodyki szkolnej, opartej na idei szkoły pracy i podał program prac na kursie.

Oszustwa asenterunkowe. W „Krakauer Zeitung" czytamy: Przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie toczyły się 26 lipca w dalszym ciągu rozprawy z powodu oszustw asenterunkowych. Rozprawie przewodniczył gen. major Nauman.

Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi przekroczenia § 67 ustawy wojskowej, oraz uchylenia się od stawiennictwa przed komisyą przeglądową. Skazani zostali: przemysłowiec Schulem Ossiek na 6 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 4.000 K grzywny, a w razie niemożności uiszczenia jej na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; jubiler Emanuel Goldwasser na 10 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i na 4.000 K grzywny, a w razie niemożności uiszczenia jej na dalszych

6 miesięcy zwykłego aresztu; kupiec Mojżesz Küchler na 11 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 4.000 K grzywny, a w razie niemożności jej uiszczenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; rzeźnik Jakób Kunz na 8 miesięcy ścisłego i zaostrzonego aresztu garnizonowego i 2.000 K grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; dzierżawca Emil Schinagel na 10 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i na 4.000 K grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; kupiec Jakób Menasche na 7 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 2.000 K grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu; kupiec Chaim Elias Karmel na 9 miesięcy ścisłego, zaostrzonego aresztu garnizonowego i 2.000 K grzywny, a w razie niemożności jej uiszczenia, na dalszych 6 miesięcy zwykłego aresztu.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. W „Kur. warsz." z dn. 3 b. m. czytamy: Dn. 5 b. m. przypada 52 rocznica stracenia pięciu członków Rządu Narodowego w cytadeli warszawskiej. Owa data upamiętniona będzie przez obchód uroczysty. Niezależnie od tego obchodu, dziś 3 b. m. w kościele po-karmelickim, staraniem weteranów z r. 1863/4, odbyło się nabożeństwo za dusze tychże pięciu członków Rządu, zmarłych śmiercią męczeńską, ś. p. Romualda Traugutta, Romana Żulińskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Jana Jeziorańskiego. Mszę św. przed wielkim ołtarzem odprawił X. Magrzyk, prokurator seminaryum metropolitalnego warszawskiego. Podczas nabożeństwa wykonano na organach i wiolonczeli utwory o podniosłym nastroju. Rzęsiście oświetlony kościół był przepełniony. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

W tych dniach przybyła do Warszawy z Wilna grupa mieszkańców Królestwa Polskiego, złożona z kilkuset osób, które w swoim czasie dla zarobku udały się na Litwę.

Losem pozbawionych środków pieniężnych oraz pracy ludzi zajęło się polskie Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny, udzielając im zapomóg na pierwsze potrzeby, sekcya zaś tanich mieszkań wyszukuje dla nich lokale.

Dnia 2 b. m. rozstrzygnięto konkurs na budynek remizy strażackiej, ogłoszony przez zarząd ubezpieczeń wzajemnych od ognia w Królestwie za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie. Projektów konkursowych nadesłano 40; ponadto jeden poza konkursem.

Za projekt budynku remizy strażackiej dla miast, nagrodę I-szą (200 rbl.) otrzymał arch. Stefan Stępkowski; nagrodę II-gą (150 rbl.) arch. Konstanty S. Jakimowicz. Za projekt remizy strażackiej dla wsi, nagrodę I-szą (125 rbl.) otrzymał arch. Stanisław Grochowicz; nagrodę II-gą (75 rbl.) arch. Romuald Gutt i Franciszek Krzywda-Polkowski.

Według urzędowego zawiadomienia, od dnia 1-go sierpnia b. r. zapałki przeznaczone do użytku w jenerał-gubernatorstwie warszawskiem, podlegają opodatkowaniu. Podatek wynosi od pudełka, zawierającego mniej niż 30 sztuk 1 fenig, przy zawartości od 30 do 70 sztuk 2 fenigi od pudełka, przy zawartości więcej niż 70 sztuk 2 fenigi za każde 70 sztuk lub ich cząstkę.

Pożar w Wieliczce. W nocy z piątku na sobotę zawiadomiono krakowską straż pożarną, iż w Wieliczce wybuchł pożar. Natychmiast wyruszyły dwa oddziały straży, jeden z centrali krakowskiej, drugi z filii podgórskiej, pod komendą naczelnika Nowotnego. Paliły się dwa drewniane domy i stodoła przy ul. Janińskiej, należące do p. Nedzyńskiego. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Akcya ratunkowa była ogromnie utrudniona z powodu silnego wiatru, płomienie zagrażały sąsiednim budynkom salinarnym. Ogień wszakże zdołano wnet zlokalizować i uratować zagrożone budynki, z których kilka już zaczęło płonąć. Strażacy pracowali z ogromnem poświęceniem i dzięki temu pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Z rozpaczy za dzieckiem. Na drugi dzień po pożarze Makowa zdarzył się tam tragiczny wypadek. W piątek wieczorem jeden z miejscowych obywateli, J., miał odjeżdżać; odprowadzała go na stacyę kolejową żona, a za odchodzącym ojcem biegła z płaczem także jedyna 6-letnia córeczka. Płacząca dziecko w ciemności spadło z kładki do potoku, płynącego w poprzek drogi do stacyi, a nie mogąc się wydobyć, straciło przytomność i zaczęło tonąć. Rodzice na razie upadku nie spostrzegli, a gdy obejrzeli się i zaczęli dziecka szukać, było już zapóźno. Dziewczynka już nie żyła. Gdy wszelki ratunek nie mógł jej przywrócić życia, nagłą śmiercią dziecka zrozpaczony ojciec w nocy zażył trucizny. Wprawdzie wezwany miejscowy lekarz zastosował antidotum, które jednak na razie nie odwróciło niebezpieczeństwa. Stan nieszczęśliwego onegdaj jeszcze był groźny.

W Zakopanem odbyło się dn. 2 b. m. w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w obecnej wojnie Polaków. Licznie zebrani uczestnicy nabożeństwa w poważnym nastroju słuchali krótkiej a głębokiej przemowy O. Rusinowicza. Część muzyczną wypełnił chór, który pod kierunkiem prof. Świerzyńskiego wykonał szereg pieśni patryotycznych, oraz sola wokalne i skrzypcowe.

Brak chleba w Radomiu. Z Radomia donoszą: Komitet Obywatelski m. Radomia na plenarnem zebraniu dnia 26 lipca 1916 r. uchwalił, wobec braku mąki i pieczywa w mieście, jak również złego gatunku dostarczanej poprzednio mąki piekarniom, wysłać do c. i k. Komendy obwodowej delegacyę celem zwrócenia uwagi na zupełny brak w mieście mąki oraz na konieczność niezwłocznego sprowadzenia niebędnej ilości tejże.

Chińczycy w Mińszczyźnie. Głównodowodzący zezwolił na przyjazd do gubernii mińskiej Chińczyków i Koreańczyków, dla robót w przedsiębiorstwach prywatnych, pod warunkiem zaopatrzenia ich w zwykłe pożywienie i własną odzież.

Znamienne rozporządzenie. Prezes regencyjny w Düsseldorfie wydał do podwładnych władz rozporządzenie dotyczące nietaktownego obchodzenia się z kobietami, żonami wojaków. „Zachodzą często — tak opiewa rozporządzenie — skargi, że żonom wojaków, jeżeli wnioski swoje o zapomogi itp. uzasadniają liczną rodziną, czyni się w mniej lub więcej wyraźnej formie zarzuty z tego powodu, że mają dużo dzieci. Jasnem jest, że takie zachowanie się urzędników jest bardzo niestosowne i wprost szkodliwe dla ogółu. Takie traktowanie kobiet jest zdolne przeciwdziałać nader ważnym usiłowaniom, zmierzającym do zapobieżenia cofaniu się liczby dzieci. Proszę usilnie, aby podobne uwłaczające i uszczypliwe uwagi się nie powtarzały. — Urzędników, którzyby się ośmielili jeszcze raz na coś podobnego, należy pociągnąć do odpowiedzialności. Przeciwnie w interesie państwa i ogółu leży, aby podania i wnioski matek licznej rodziny traktowane ze szczególną przychylnością. O wszelkich w tym względzie nadużyciach proszę mi dać znać".

Tanie grzyby na Śląsku. „Dz. Ciesz." donosi: Za pierwsze grzyby płacono na Śląsku po 8 K za kilogram. W miarę wzrostu podaży grzyby tanieją tak, że na targu w Cieszynie za kilogram płaci się nawet poniżej 2 K.

Nowy chleb w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W najbliższym czasie jakość chleba znacznie się polepszy. Rząd zamyśla wprawdzie zastosować nadal używanie mąki kukurydzianej i jęczmiennej przy wypieku chleba, chociaż w ograniczonych rozmiarach. Wbrew praktyce, stosowanej w r. u., wypiekanie chleba z czystej mąki żytniej lub pszennej będzie w r. b. dopiero wtedy dozwolone, jeżeli istnieć będzie pełna gwarancya, iż przetrzymamy w zupełności do następnych żniw.

Opiekun wychodźców polskich w Holandyi. D. 9 lipca br. odbyło się w Rotterdamie poświęcenie nowej kaplicy dla emigrantów, którą wskutek starań X. Mazurowskiego, Bernardyna, wybudowało towarz. „Holland-Amerika-Lijn.". Z okazyi tej uroczystości w niektórych dziennikach holenderskich ukazały się obszerne artykuły, charakteryzujące działalność i zasługi czcigodnego duszpasterza, opiekuna naszych emigrantów. Ksiądz Mazurowski, mieszkający w Boschjeskerk w Rotterdamie, pracuje tam niestrudzenie nad losem wędrujących przez Rotterdam do Ameryki emigrantów polskich. Postać jego upamiętniła się podczas katastrofy „Volturno", gdy pośród rozbitków to tu, to tam, pomoc przynosił, gdy otoczony nieszczęsnymi dziatkami i płaczącemi kobietami polskiemi, pocieszał je słowem i pomocą. Gdy prowadził i starał się o ulokowanie w przytułku Montefiore, gdy wieczorem pisał przy okna listy do rodzin rozbitków, gdy jak ojciec i brat wszystkim dodawał w strasznej tej chwili otuchy. Urodzony w Poznaniu, przez ośm lat pracował jako duszpasterz robotników polskich w Dortmund. Wszyscy go tam jeszcze dobrze pamiętają. W ostatnich czasach imię jego znów rozbrzmiało w Holandyi i Polsce, gdy niestrudzenie zbierał odzież dla cierpiących Polaków. Kiedy w ostatni dzień, gdy wysłano wszystkie paki (a było ich jakieś 500 sztuk) sam dzielnie pomagając, w zapale zapakował nawet ubrania własne i pomocnych mu robotników, tak, że w ostatniej chwili musiano jeszcze ostatnią pakę przeszukać, by mógł do domu we własnym płaszczu powrócić.

Po kilku pięknych przemówieniach, między innymi X. Mazurowskiego i mgr. Dra Werthmana z Fryburga, który kaplicę uroczyście poświęcił i po odśpiewaniu pięknych chórów; składano przed kościołem serdeczne powinszowania czcigodnemu duszpasterzowi, przyczem X. Mart. Vreeswyk wręczył piękny okazyjny wiersz (dwa sonety, opublikowane w gazetach holenderskich) poświęcone zasłużonemu i pełnemu poświęcenia dla emigrantów polskich Bernardynowi.

Zakaz kazań niemieckich. Na skutek postanowienia obowiązującego, wydanego przez generał-gubernatora w Odessie, pod karą wysłania z okręgu, zostało zabronione wygłaszanie kazań w języku niemieckim w zborach, w domach modlitwy i poza niemi.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Egzamina na Politechnice. Rektorat Szkoły politechnicznej we Lwowie donosi, że z powodu wyjątkowych warunków, w jakich znajdują się słuchacze Szkoły wojskowo, będą we Lwowie odbywać się w czasie ferii letnich wszelkie egzamina, o ile tylko obecni profesorowie będą we Lwowie obecni, a Komisye egzaminacyjne będą miały wymagany komplet.

W c. k. Seminaryum naucz. męskiem w St. Sączu w ciągu roku szkolnego 1915—16 uzyskali świadectwo dojrzałości. Pod przew. dyr. zakładu p. M. Magiery: Regula E. Wincenty, Iga.; Biedroń Fr. Iga. (czwartek); Ziemba Adolf żołn.; Ziębowicz Fr. żołnierz; Michalik Fr. żołn.; Pawlikowski Ludwik Iga.; Koszyk Władysław Iga.; Farana Tomasz żołn.; Tymaszyński Zygmunt żołn.; Koszyk Władysław Józef Iga.; Dreitsch Emanuel żołn. Jednego przywiązę przeznaczono do egzaminu poprawczego. Pod przew. R. szkoln. p. Tadeusza Czajkowskiego: Marduszewski A.; Zawiła Zygm.; Iga.; Kowa. Wł.; Łysy Jan; Chorąży Kazim., Chmura Fr.; Szkaradek Józef. Prywatystki: Dobrowolska J., Kaczówna Sal., Natterówna Z.; Zwolińska Józefa, Borkowska M., Grzegorczykówna M. — Pod przewodnictwem R. dw. Mieczysława Zaleskiego, uczniowie zakładu: Bydłoń Leon, Ćwiklewski Jan, Gołąb Jan, Halaszka Wł. Kędzierzawski Franc. Mróz Wład. (z odzn.); Tyrkiel Bol.; ekstar. Graczyńska Paulina; Jednego eksternistę reprobowano na rok, jeden odstąpił w ciągu egzaminu.

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie. Rozpoczęcie nowego, dwuletniego kursu nastąpi 5 września br. Celem kursu jest wykształcenie kierowniczek samodzielnych większych gospodarstw kobiecych, właścicielek ziemskich i szkół i kursów gospodarczych. Kurs obejmuje wykłady teoretyczne (chemia, botanika, anatomia i fizyologia zwierząt domowych, hygiena, ekonomia, fizyografia i historya Polski; psychologia, pedagogika), przedmioty zawodowe (w przerobie produktów spożywczych i sposobach ich przyrządzania, mleczarstwo, sadownictwo i warzywnictwo) i ćwiczenia praktyczne (w kuchni, piekarni, pralni, prasowalni; oborze, chlewni, mleczarni; ogrodzie warzywnym i sadzie). Bliższych szczegółów udziela Zarząd Seminaryum (Lwów-Snopków).

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w dyecezyi krakowskiej. Zamianowani katechetami: Ks. Teodor Czaputa z Białej w Krakowie w szkole IX. im. Konarskiego, ks. Fr. Flasiński z Babic do Libiąża, ks. Ant. Fox z Libiąża do Zatora, ks. Tad. Hohenauer z Makowa do Krakowa, ks. M. Kamiński z Lanckorony do Krakowa Dębniki w szkole XXX., ks. St. Kotulla w Lipniku, ks. Jan Litwin z Zebrzydowic do Nowego Targu, ks. Jan Mac z Krakowa par. św. Mikołaja tamże na Grzegórzki, ks. Zyg. Mieszkowski z Zatora do Krakowa w szkole św. Salomei, ks. Ant. Mokol z Wieliczki do Skawiny, ks. Wł. Wicher z Lipnika do Białej, ks. Tad. Włodyga z Makowa do Suchej.

Przeniesieni: Ks. Fr. Blahut z Chrzanowa do Kossocic ad personam, ks. Jan Buda z Łapanowa do Wieliczki, ks. Jan Dąbrowski z Niegowici do Zebrzydowic, ks. Ant. Feliks z Kęt do Żywca, ks. Paweł Frac z Lubnia do Bieńkówki, ks. Jan Gulika z Chochołowa ad Wilamowice, ks. Ant. Góralik z Trzebini do Krakowa ad personam, ks. St. Juros z Bieńkówki do Wieprza, ks. Kapusta z Ruszczy do Przeciszowa, ks. St. Kędzior ze Spytkowic ad Zator do Oświęcimia, ks. J. Komendera z Jaworzna do Chrzanowa, ks. And. Krzystek z Krakowa do Zakopanego, ks. St. Kucharczyk ze Zwierzyńca do Podgórza, ks. And. Lenart z Bączkowic do Krakowa par. św. Mikołaja, ks. Jul. Łysek z Kóz do Oświęcimia, ks. Alb. Marszałek z Wilamowic do Osieka, ks. Win. Mika z Żywca do Krzeszowa, ks. St. Mizia z Oświęcimia do Żywca, ks. J. Papla ze Suchej do Andrychowa, ks. And. Paryś z Podgórza do Krakowa par. św. Anny, ks. Kaz. Prażnowski z Nowego Targu na Zwierzyniec, ks. J. Rychlicki z par. św. Anny do par. N. M. P., ks. J. Rychlik z Zakopanego do Suchej, ks. M. Sitarz z Milówki do Trzebini, ks. J. Śliwa z Jaworzna do Oświęcimia, ks. T. Słupek z Tenczynka do Dobczyc, ks. Wawrz. Smółka z Żywca do Barwałdu, ks. Fr. Sołtys z Barwałdu do Jaworzna, ks. Ferd. Sznajdrowicz katecheta w Skawinie do Łapanowa, ks. Jan Tobolak z Lubnia do Chochołowa, ks. Jan Szymeczko katecheta we Wieliczce, zwolniony od obwiązków tamże, ks. Józef Winkowski z Krakowa (N. M. P.) do Trzebuni z urlopem na jeden rok, ks. Wawrz. Wojdyła z Jaworzna do Nowego Targu, ks. Jan Wolny z Oświęcimia do Jaworzna, ks. Win. Kudzia z Gaja do Frydrychowic, ks. St. Żądło z Frydrychowic do Sieprawia, ks. Lud. Koniówka z Sieprawia do Gaja.

Neoprezbiterzy przeznaczeni: Ks. W. Błotko do Kóz, ks. J. Janik do Niegowici, ks. Woj. Karabuła do Wieliczki, ks. St. Komendera do Spytkowic ad Zator, ks. Andrz. Konieczny do Lubnia, ks. St. Kotulla do Lipnika na katechetę, ks. Jan Kwapin do Jaworzna, ks. J. Mazanek do Kęt, ks. Fr. Mirek do Myślenic z urlopem na jeden rok w celu poratowania zdrowia, ks. St. Mirek do Morawicy, ks. R. Mieszka do Zawoi, ks. Konst. Pogłódek do Komorowic, ks. St. Pogłódek do Izdebnika, ks. Tom. Rapacz do Ruszczy, ks. Wł. Ryba do Milówki, ks. Jan Sidełko do Makowa, ks. Tad. Srokowski do Krzęcina, ks. J. Świstek do Tenczynka, ks. Jan Tomczykiewicz do Jaworzna, ks. Leon Wrona do Zatora, ks. Tom. Wróbel do Babic, ks. Mateusz Zdebski do Spytkowic ad Zator ad pers.

Zmiany w duchowieństwie na Śląsku. Dnia 1 sierpnia br. został X. Stanisław Weissmann, proboszcz w Dębowcu, inwestowany na probostwo w Morawce. X. Ludwik Bierski, starszy wikary w Cieszynie, został zamianowany administratorem parafii w Dębowcu. Przeniesieni zostali księża wikaryusze: X. Aug. Pohl z Bielska do Cieszyna; X. Karol Milik z Zabrzega do Bielska; X. Józef Skudrzyk z Rychwałdu do Skoczowa; X. Stanisław Kukla z Bogumina-dworca do Zarzecza; X. Franciszek Kaniok z Gurschdorfu do Morawki; X. Józef Pavlasek z Morawki do Frydku; X. Edmund Glassner z Lindenwiese do Gurschdorfu. Nowo wyświęceni księża zostali przeznaczeni na wikarych: X. Albin Birovsky do Michałkowic; X. Faustyn Herrmann do Zabrzega; X. Józef Kroemer do Lindewiese; X. Józef Kwiczala do Frysztaku; X. Karol Maultz do Czechowic; X. Józef Mżyk do Bogumina-dw; X. Jan Rajnoch do Rychwałdu. Dyakon Wit Mozisek, rodem z Siedliszcz, który z powodu zasłabnięcia nie mógł przyjąć 9 lipca br. święceń kapłańskich, został w kaplicy ks. bisk. sem. duch. w Widnawie dnia 30 lipca br. przez księcia-biskupa dra Bertrama wyświęcony na kapłana.

Odznaczenia w armii. Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: kaitan Waleryan Wiczyński w 95 pp.; rotmistrz Dominik Horbaczewski w 13 p. ułanów; por. w rezerwie Ludwik Brzezowski w 2 p. dział polnych; por. w rezerwie Tad. Krynicki w 7 p. dragonów; nadpor. Fr Konieczny przy komendzie dworca w Kołomyi; por. w posp. ruszeniu Rom. Załoziecki przy ruchowym warsztacie Nr. 35; major St. Żurowski w 95 p. piechoty; nadpor. w rezerwie Adam Mosiewicz w 80 pp.

Odznaczenia w „Czerwonym Krzyżu" Odznakę honorową II klasy Tow. Czerw. Krzyża z wojenną dekoracyą otrzymali: st. kapelan polowy X. Oskar Czyżewski w Lublinie; kapelani polowi: X. Antoni Miodoński w 56 p. p.; X. Ignacy Mydlarz w 57 pp.; st. lekarz w rezerwie Dr Ignacy Pietrzycki w zakładzie sanitarnym dywizyi piechoty.

Na „Rodzinę Sierocą": Gospodynie i letnicy na Bystrem złożyły na ręce JWPani Sędzimirowej kwotę K 115 (sto piętnaście koron) na „Rodzinę Sierocą", za które serdecznie dziękuje Aleksandra Ruszanowska, przewodnicząca.

Wiadomości literackie.

H. Wielowieyski. „Zagospodarowanie terenów wojennych i centrala odbudowy Galicyi", odbitka z „Przegl. powsz." lipiec 1916.

Problem wyżywienia państw centralnych odciętych od wszelkiego prawie importu zajmuje pierwszorzędne miejsce w troskach wojennych. Stąd wypłynęła cała organizacya konsumpcyi — a także postulat maksymalnej produkcyi środków spożywczych na całej przestrzeni ziem zagrożonych wygłodzeniem. Oddział pokucki c. k. Tow. gosp. gal. wydał w tej sprawie pierwsze hasło w memoryale do c. i k. ministerstwa wspólnego z dnia 26 stycznia 1915, które powtórzone 15 lutego w odezwie do rolników przez ministra Zenkera dało punkt wyjścia całej akcyi zagospodarowania terenów wojennych jako środka zarówno przeciwdziałania zakusom wygłodzenia, jakoteż spadku waluty skutkiem eksportu złota za przepłacane w Rumunii produkty. Ponieważ jednak na terenach zniszczonych i ustawicznie nową zagrożonych inwazyą inicyatywa i środki prywatne nie wystarczają na skuteczne reaktywowanie gospodarstw rolnych, sformułował autor, jako referent tej sprawy w Oddz. pokuckim a także specyalnym subkomitecie c. k. Tow. roln. wiedeńskiego już w początkach roku 1915 szczegółowy projekt objęcia tych terenów w bezpośredni zarząd przez specyalną komisyę agrarną przy c. i k. ministerstwie wojny (jako c. i k. Urząd wojenno-agrarny na wzór ministerstw amunicyi koalicyi), która, w posiadaniu wszystkich środków pieniężnych i prawnych (ustawa o świadczeniach woj. etc.) w jasno określonym stosunku dzierżawnym z właścicielami i ścisłem z nimi porozumieniu mogłoby zagospodarowanie tych gruntów przeprowadzić z maksymalnym rezultatem dla stron obu. Zawiązanie centrali odbudowy kraju funkcyonującej w ścisłem porozumieniu z wojskowością, uważa autor jako częściowe wykonanie powyższego programu na terenie Galicyi, które przyniesie owoce pod warunkiem zarówno należytego wyposażenia we wszystkie materyalne i prawne środki działania jakoteż ściślej łączności i porozumieniu ze społeczeństwem, do którego zbliżyła się ta instytucya obraniem siedziby w Krakowie.

NOWE KSIĄŻKI.

Konstanty Buszczyński. Wrażenia z Ameryki. G. Gebethner i sp. Kraków 1916.

Wacław Grabiański. (Fel.) Wojenny balonik. (Bajki i niebajki). S. A. Krzyżanowski, Kraków 1916.

Dr Tomasz Lulek, prof. Akad. handl. Organizacya obrony ziemi. Nakł. Akad. handl. Kraków 1916.

Wiadomości gospodarcze.

Zbiory węgierskie postępują raźno naprzód. Deszcze zdarzały się rzadziej, skutkiem czego większa część produkcyi pozostała suchą i uzyskano bardzo piękne jakości. Z produkcyi zbożowej przypada 2/3 na pszenicę, a 1/3 na żyto, z czego wnosić można, że wynik należy uważać za średnio dobry. O zbiorach jęczmienia twierdzą, że będą duże i bardzo zadowalające, co w czasie wojny jest dla aprowizacyi bardzo ważne, albowiem jęczmienia nietylko się używa dla wyrobu piwa, ale także dla produkcyi chlebowej.

Widoki żniw w Niemczech. W „Berliner Tageblatt" pewien rzeczoznawca omawia widoki żniw. Wywody jego odpowiadają poglądom i nadziejom administracyi rolnictwa. Conajmniej spodziewać się należy przeciętnie bardzo dobrych średnich zbiorów, przyczem w wielu częściach Niemiec plony wypadną bardzo dobrze. — Po zwiezieniu zbiorów wyżywienie całego narodu będzie zabezpieczone. Przy oszczędnej gospodarce niema obawy, by naród niemiecki miał cierpieć rzeczywisty brak czegokolwiek.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 7. sierpnia 1916.

Urzędowo donoszą dnia 6 sierpnia 1916.

Wschodni teren.

Grupa wojsk polnego marszałka porucznika Arcyksięcia Karola: W obszarze Capula rozbiły się liczne rosyjskie ataki. Na południe od Jabłonicy i Tatarowa posunęły się wojska austro-węgierskie i niemieckie naprzód mimo gwałtownej obrony nieprzyjaciela.

Armia jenerała-pułkownika Koevessa odparła na południowy zachód od Delatyna silne rosyjskie ataki. Dalej na północ nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga: Koło Założiec trwa na zachodnich stokach doliny Seretu zacięta i zmienna walka. Sprzymierzone wojska jenerała Fatha wzięły w zakończonych już zwycięsko walkach koło Zarzecza na południe od Stobychwy do niewoli 4 rosyjskich oficerów i 300 żołnierzy oraz zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Włoski teren.

Na froncie Soczy trwał dalej z niezmniejszoną gwałtownością silny ogień działowy na przyczółek mostowy Gorycyi i na płaskowzgórze Doberdob. Poszczególne ataki na nasze pozycye na zachód od Redipuglii i koło Selz odparto. Podczas wczorajszego ostrzeliwania ucierpiało wiele miasto Gorycyą. Szpital Braci Miłosierdzia został celnym strzałem zburzony dwie osoby zostały zabite.

Na froncie Tyrolu wschodniego znajdują się nasze górskie pozycye w obszarze Paneveggio ciągle w gwałtownym ogniu działowym. Poszczególne ataki włoskich batalionów rozbiły się wśród najcięższych strat nieprzyjacielskich. Na południe od Val Sugana krótki wypad naszych oddziałów dał nam dwu oficerów, 76 Włochów oraz 4 karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7 sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza 6 sierpnia 1916.

Zachodni teren.

Walki pod Pozieres trwają dalej. Wieczorem rozbiły się miejscowe ataki nieprzyjacielskie na las Foureaux i tuż na północ od Sommy.

Wobszarze Mozy, zwłaszcza na prawo od rzeki rozwinęły artylerye silną działalność. O byłą warownię Thiaumont odbyły się zacięte walki piechoty. — Liczba jeńców w odcinku Fleury wzrosła na 16 oficerów i 576 żołnierzy. W lesie Chapitre zrobiliśmy wczoraj dalsze postępy. Wzięto tutaj do niewoli nierannych 3 oficerów i 227 żołnierzy.

Na północny wschód od Vermelles w Argonach i na wyżynie Combres dokonaliśmy skutecznych wysadzeń. Nieprzyjacielskie patrole w kilku miejscach odparto. Własne przedsięwzięcia udały się pod Craonelle i na wyżynie Combres.

Ogniem obronnym zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot na północ od Fromelles, a w walce powietrznej jeden na północny zachód od Bapaume.

Wschodni teren.

Front Hindenburga: Na południe od Zarzecza (Stochód) oczyszczono obsadzoną jeszcze przez nieprzyjaciela wydmę piaszczystą. Kontrataki odparto i zdobyto 5 karabinów maszynowych. — Pod Załoścami i na północny zachód od nich zdobyli Rosyanie zachodni brzeg Seretu.

Front arcyksięcia Karola:

U armii Bothmera odbyły się walki w przedpolu bez szczególnego znaczenia. — Sukcesy wojsk niemieckich w Karpatach rozszerzyły się.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Urzędowe dementi Bratianu.

Monachium. (T. pryw.) „Münchener Neueste Nachrichten" donoszą z Berlina: Jak się z całą pewnością dowiadujemy, wysłał rumuński prezydent ministrów Bratianu do posłów rumuńskich akredytowanych u państw centralnych telegram, w którym dementuje wszelkie pogłoski, jakoby Rumunia chciała porzucić neutralność. Zarazem podkreślił Salandra, iż przywiązuje wielką wagę do uspokojenia niemieckich kół handlowych w sprawie stanowiska Rumunii.

Do telegramu tego dodają „Münch. Nachr." następujący komentarz: Sytuacya państw centralnych jest pod względem gospodarczym i militarnym tak dobra, iż ze spokojem i pewnością siebie mogą patrzeć na dalszy tok polityki rumuńskiej. Jeśli Rumunia dojdzie wreszcie do przekonania, że własna jej korzyść nakazuje jej neutralność lub przyłączenie się do państw centralnych, tem lepiej, w przeciwnym jednak wypadku są sprzymierzeńcy z Turcyą i Bułgaryą odpowiednio przygotowani, by wystąpić przeciw niej z odpowiednią siłą.

Przekształcenie gabinetu?

Budapeszt. (Tel. pryw.) Bukaresztańska „Seeara" donosi, iż rząd stara się secesyonistów, którzy pod przewodnictwem b. ministra Stélliona, zwolennika entente'y wystąpili z partyi rządowej, skłonić do powrotu. Stellion wstąpi prawdopodobnie do gabinetu.

Nadzwyczajna sesya parlamentu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Dreptatea" dnosi: W kołach rządowych twierdzą, iż rząd zamierza zwołać parlament na nadzwyczajną sesyę, na której ma złożyć sprawozdanie z politycznych, militarnych i gospodarczych problemów rumuńskich.

Walki w Karpatach.

Wiedeń. (T. pryw.) Za zezwoleniem kwatery prasowej donosi „Morgen Ztg.": Na prawem skrzydle frontu Arc. Karola atak zyskuje dalej na terenie. W obszarze na północ od gory Capul (1600 m.) powiodło się wojskom sprzymierzonym w bardzo trudnym terenie górzystym na wzgórzach o wysokości 1000 do 1400 m. przeciwnika dalej wyprzeć. Również na południe od Żabiego a na północ od Czarnego Czeremoszu atak postępuje pomyślnie naprzód. Ponieważ teren nie dopuszcza do posuwania się w zwartych liniach, przychodzi wszędzie do walk między poszczególnymi oddziałami. We wszystkich tych walkach zostali Rosyanie odparci, a wojska sprzymierzone zyskują zwolna lecz niepowstrzymanie na terenie.

Ruzski przeciw Brusiłowowi.

Kopenhaga. (T. pryw.) Z frontu rosyjskiego donoszą, iż na ostatniej Radzie wojennej, która odbyła się pod przewodnictwem cara w małem miasteczku podolskiem, gen. Brusiłow, popierany przez gen. Iwanowa spotkał się z ostrą krytyką gen. Ruzskiego. Gen. Ruzski wyraził zapatrywanie, iż ofenzywa wykazuje brak koniecznej koncentracyi wojsk, i że gen. Brusiłow zawdzięcza swe powodzenie flankowemu uderzeniu gen. Linsingena. Jakkolwiek zysk na terenie i osłabienie przeciwnika uważa za zadowalniające, to jednak Brusiłow zanadto szafował materyałem ludzkim, zwłaszcza, iż przy uporczywości przeciwnika było rzeczą ryzykowną rzucać na szalę odrazu całą stawkę. Nie było rzeczą trudną wybić w bagnach wielki klin, lecz koniecznem jest zapewnienie sobie możliwości wycofania się z klina, gdy sytuacya wojenna będzie tego wymagała. Czy Brusiłow z powodu [illegible] będzie w decydującym momencie do tego zdolny, należy wątpić.

Do wywodów gen. Ruzskiego przyłączył się jakkolwiek w ograniczonym zakresie również gen. Ewerth. Car czuł się wywodami Ruzskiego bardzo dotknięty, ponieważ uważa siebie za twórcę ofenzywy a temsamem i jej sukcesów.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Sprawozdania rosyjskie: 4. sierpnia popołudniu: Nad Stochodem w okolicy Lubieszowa przeszły nasze wojska na lewy brzeg i obsadziły szereg wzgórz i ufortyfikowały je. Nad brzegiem Stawoku, lewego dopływu Stochodu, w ciągu walk nasze wojska zbliżyły się do brzegu. Wywiązała się gwałtowna walka o posiadanie wsi Rudki Mirnińskie. W ulicach wsi przyszło do walki na bagnety. Wieś przechodziła z rąk do rąk i pozostała w końcu przy nas. Wszystkie próby nieprzyjaciela, by nas stamtąd wyprzeć, pozostały bez skutku. Odrzuciliśmy go za Stawok i wzięliśmy do niewoli około 600 Niemców i zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych. W okolicy Korytnicy, 15 km na południowy wschód od Łokaczów odparliśmy nieprzyjacielski atak naszym ogniem. Na reszcie frontu zwykły ogień piechoty.

4. sierpnia wieczór. U wejść do wsi Rudka Mirnińska, która stanowi wyskakujący kąt naszych pozycyi nad rzeką Stawok, wywiązała się gwałtowna walka, która trwała całą noc. Nieprzyjaciel zamknął wieś z trzech stron, i wykonał kilka kontrataków jeden za drugim. Niektóre z nich odparliśmy, ale około godz. 3. w nocy musieliśmy wieś opróżnić i cofnąć się o 400 do 600 metrów na wschód. Dalej na południe od Brodów na linii rzek Graberka—Seret odbyły się gwałtowne walki wojsk generała Sacharowa. Wzięliśmy do niewoli 1300 ludzi. W Brodach wybuch wielkiego szrapnela zabił polowego kaznodzieję ojca Uspeńskiego.

Na zachodzie.

Przesuwanie punktu ciężkości.

Genewa. (T. pryw.) Paryska „Liberte" oświadcza, iż walki nad Sommą mają obecnie podrzędne znaczenie. Być może, iż linie niemieckie są zbyt silne, by je przełamać.

Wobec tego objawia Joffre od wtorku zamiary ofenzywne w obszarze Verdun.

Nowe wojska rosyjskie w Breście.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" dowiaduje się, iż w ostatni piątek wylądowały nowe wojska rosyjskie w Breście, które razem z temi, jakie dotychczas przybyły, przed użyciem ich na froncie mają być zgromadzone w obozie pod Verdun.

Walka w powietrzu.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Wczoraj przedpołudniem w pobliżu wybrzeży flandryjskich jeden z naszych hydroplanów po dłuższym pościgu zmusił do walki nieprzyjacielski bojowy samolot i strącił go. Nieprzyjacielski samolot uległ zupełnemu zniszczeniu. W ten sposób porucznik Boenisch unieszkodliwił na morzu czwarty nieprzyjacielski samolot. Przed kilku dniami z hydroplanu zmusił on celnymi strzałami z karabinu maszynowego innego nieprzyjaciela do wylądowania tuż za linią nieprzyjacielską.

Doniesienie Haiga.

Wiedeń. (B. Kor.) Generał Haig donosi d. 5. bm. Ostatniej nocy zyskaliśmy nieco na terenie na zachód od Pozieres. Koło Bazentin i Delville wzięliśmy trochę jeńców. W ciągu nocy panował w wielu miejscach brytyjskiego frontu silny obustronny ogień działowy.

Angielska lista strat.

Londyn. (B. Kor.) Urzędowa lista strat angielskich podaje nazwiska 213 oficerów i 2717 żołnierzy.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń. (B. Kor.) 5. **sierpnia popołudniu nieprzyjacielski statek powietrzny, jadący od strony południowo-zachodniej, leciał w wielkiej wysokości ku wyspie Lissa. W pobliżu wyspy spadł, paląc się, w morze i zatonął. Flotyla torpedowców, która natychmiast znalazła się na miejscu, zdołała wyratować już tylko nieco szczątków balonu, wśród nich resztki powłoki balonowej, i jeden wąż bezpieczeństwa. Mimo długiego poszukiwania nie można było z załogi nikogo znaleźć ani ocalić.**

Komenda floty.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat włoski z dnia 3. bm. W dolinie Adygi bombarduje przeciwnik w dalszym ciągu nasze stanowiska, w łączności z atakami lotniczymi. Na Alę padły bomby bez wyrządzenia szkód. W odcinku górnej Posina odparliśmy atak koło Cołdiera. W dolinie Tranvenanzes mimo uporczywości przeciwnika, poczyniliśmy postępy. Przeciwnik bombarduje w dalszym ciągu Cortina d'Ampezzo, a przeciwnik miejscowości w dolinie Drawy. Zresztą położenie niezmienione.

Casement.

Casement a „irlandzka brygada".

Londyn. (B. Kor.) W urzędowem sprawozdaniu o straceniu Casementa powiedziano: Rząd po procesie przyszedł w posiadanie dowodów, że Casement zawarł z rządem niemieckim układ, wyraźnie postanawiający, że irlandzka brygada, którą Casement starał się utworzyć z irlandzkich jeńców, ma być użytą przeciw Egiptowi.

Irlandczycy o egzekucyi.

Londyn. (B. Kor.) O straceniu Casementa pisze nacyonalistyczny „Freemansjournal" w Dublinie: Głupota tej decyzyi rządu jest tak zadziwiająca, że drży się na myśl, iż los narodów tego państwa spoczywa w takich rękach.

Z frontów tureckich.

Walki w Egipcie.

Londyn. (B. Kor.) Biuro Reutera urzędowo podaje do wiadomości następujące sprawozdanie otrzymane od głównego komendanta w Egipcie z 4 sierpnia o 11 wieczór: 8. sierpnia około północy Turcy w sile 14.000 ludzi zaatakowali nasze stanowiska koło Romani, na zachód od Port Saidu na froncie 7 do 8 mil. O zmierzchu 4. sierpnia sytuacya była następująca: Turcy nic nie wskurali przeciw naszym umocnionym pozycyom. Także na południowej flance, gdzie pojmaliśmy 400 do 600 ludzi, rozwinęły się walki na naszą korzyść. Okręty wojenne od strony zatoki w Thynes współdziałały w sposób bardzo wydatny. W chwili wysłania tej depeszy walki trwają dalej.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: Bez zmiany.

Front perski: Na froncie rosyjskim nie zaszła żadna zmiana.

Front kaukaski: O operacyach na prawem skrzydle nie nadeszły żadne wiadomości. W centrum ponowili Rosyanie ataki na nasze pozycye, leżące na linii ciągnącej się w północnym kierunku mniejwięcej od punktu 22 km. na zachód od Erzinghian aż do miejsca odległego 14 kilometrów na zachód od Kilkitt, o szerokości frontu mniejwięcej 60 kilometrów. Walka w kilku odcinkach była zaciętą. Atakiem na bagnety odebraliśmy z powrotem część pozycyi, w których udało się nieprzyjacielowi usadowić. Na lewem skrzydle nie zaszło nic godnego uwagi.

Front egipski: Dnia 3. bm. przed południem obsadziły nasze wysunięte wojska linię El Rabih-Katia-Abutelli weszły w kontan z oddziałami wywiadowczymi aż do okolicy Romai, 8 km. na północny wschód od Katia. Na wschód od Suezu stoczył mniejszą potyczkę jeden z naszych oddziałów straży przedniej z nieprzyjacielskim oddziałem kawaleryi.

Spór o Persyę.

Frankfurt n. Menem. (B. kor.) „Frankfurter Ztg" donosi z Konstantynopola: Według wiarygodnych wiadomości wyłoniły się poważne różnice zdań między Anglią i Rosyą w sprawie Persyi. Wkrótce po kapitulacyi jenerała Townshenda dała Anglia Rosyi poznać swe stanowcze życzenie, by wojska rosyjskie usunięto z angielskiej sfery wpływów w południowej Persyi. Oczywiście panowało w Londynie niezadowolenie z tego powodu, że rosyjska akcya z odsieczą dla wojsk angielskich w Mezopotamii zawiodła. Sazonow mimo wielkiego oporu, wojskowych kół rosyjskich, które sprzeciwiły się angielskiemu życzeniu, zgodził się naprzód z pewnem wahaniem, ale potem bezwzględnie na to życzenie angielskie, Stuermer usiłował po upadku Sazonowa pokrzyżować przeprowadzenie przyrzeczenia, jakie dał Sazonow. Nie jest wcale zwykłym przypadkiem, że angielskie poselstwo z Teheranu od kilku tygodni po raz pierwszy wybrało na swą letnią siedzibę Ispahan.

O autonomię Polski.

Wiedeń. (T. pryw.) „Russkoje Słowo" donosi, iż rosyjska Rada ministrów przyjęła większością głosów zasadniczy projekt według którego ziemie polskie po ich odzyskaniu mają uzyskać autonomię w duchu odezwy W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, a więc z zarządem spraw wewnętrznych bez spraw polityki zagranicznej. Zostały już poczynione zarządzenia celem przeprowadzenia projektu.

Stanowisko rządu odnośnie do przyszłej konstrukcyi Polski wyjaśnione będzie w osobnym akcie, z powołaniem się na manifest z r. 1914 i ówczesne oświadczenie Goremykina.

Z okupacyi austryackiej Królestwa.

Samorząd miejski.

Lublin. (B. Kor.) „Ziemia lubelska" donosi pod tytułem: „Samorząd miast i miasteczek w austro-węgierskiej okupacyi w Polsce": Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że zakończono już ogólną część prac przygotowawczych do rozporządzenia, które ma zaprowadzić samorząd dla miast i miasteczek, pozostających w Polsce pod okupacyą austro-węgierską. Zarząd wojskowy zajmował się temi pracami już od dawna. To rozporządzenie, które odpowiada najgorętszym życzeniom tutejszej ludności, wejdzie w najbliższej przyszłości w życie.

Troski Bawarów.

Monachium. (B. kor.) Kor. Hoffmanna donosi: Król Ludwik w obecności prezydenta ministrów i ministra wojny przyjął deputacyę posłów. Tajny radca Gruber imieniem deputacyi odczytał adres, w którym wyłuszczył zapatrywanie deputacyi na sytuacyę polityczną i wojskową i przedłożył jej życzenia, płynące z patryotycznej troski. Król w swojej odpowiedzi napomniał do zaufania do odpowiedzialnych kierowników i podniósł, że w poważnej chwili potrzebna jest rozumna jedność działania wszystkich stanów i partyi. Król przestrzegał przed rozłamem w narodzie niemieckim, któryby utrudnił przetrwanie aż do honorowego pokoju.

Asquith o Niemcach.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Z okazyi drugiej rocznicy wypowiedzenia wojny odbył się w Queenshall wielki wiec pod przewodnictwem lorda Derbyego. Asquith zaproponował następującą rezolucyę do głosowania: W drugą rocznicę wypowiedzenia tej sprawiedliwej wojny wiec londyńskich obywateli daje wyraz niezłomnemu postanowieniu walczenia dalej aż do zwycięskiego końca za ideały wolności i sprawiedliwości, które są wspólną świętą sprawą sprzymierzonych. Asquith wygłosił także mowę, w której między innemi powiedział: **Przed dwoma laty Niemcy na tydzień przed wybuchem wojny padły ofiarą podwójnego złudzenia: z jednej strony myślały, że my nigdy nie staniemy z bronią w ręku do pomocy Francyi i Rosyi, z drugiej strony mniemały, że słaba na pozór i bez opieki pozostawiona Belgia pochlebstwami lub gwałtem da się skłonić do tego, żeby Niemcom zezwolić na swobodny przemarsz do Francyi.** To był błąd, za który przyszło Niemcom drogo zapłacić, gdyż podczas tych dwóch lat Anglia powołała pod broń 5 milionów swoich synów, aby ich posłać w pole, i przez to udaremniła zamiary Niemiec. I jeszcze jeden fatalny błąd zakradł się do gmatwaniny partackich pomysłów niemieckiej dyplomacyi. Wskazuje na zupełną jedność koalicyi we wszystkich kwestyach wojennych, o czem świadczą równocześnie ofenzywy na trzech frontach. Asquith podniósł czyny nowych armii, i angielskiej floty i oświadczył, że od czasu „zwycięstwa z 31 maja", jak się wyraża niemiecki cesarz, niemiecka flota a raczej jej resztki nie odważają się wypłynąć z portu, bo jeszcze kilka takich zwycięstw a nie pozostałoby z niemieckiej floty nic albo bardzo mało. (Oklaski). Angielska flota wydusi żelaznem objęciem potęgę niemiecką, i dławi życie niemieckie. Nieprzyjaciel jest wszędzie w defenzywie. Na żadnym terenie wojennym nie ma on teraz w ręku inicyatywy. Istnieją niezawodne oznaki znacznego osłabienia i wyczerpania u nieprzyjaciela, zwłaszcza gdy się spojrzy na chłodne okrucieństwo wojenne Niemców, na deportacyę cywilnej ludności Lille i innych miast północno-francuskich, na masowe wywożenia kobiet i dzieci, co wszystko tworzy historyę taką, jaka nawet w brudnych rocznikach niemieckiej armii, stanowić będzie jeszcze ciemną plamę. Asquith roztoczył dalej zarzuty przeciw straceniu Fryatta i zakończył: Naszym najgorętszym celem jest wygrać wojnę. Zgodnem przekonaniem naszych sprzymierzonych sztabów generalnych jest, że nasze widoki zwycięstwa nie były nigdy tak świetne jak teraz.

Biuro Wolffa zauważa: Czy angielscy ministrowie mają powód wobec szubienicy Casamenta i wobec bitwy koło Skagerraku być zadowolonymi ze swoich powodzeń politycznych i wojskowych, jak to udają, o to mniejsza. Wyszydzania naszej dyplomacyi i naszej floty oraz ordynarne obelgi na nasze wojsko, czynią wrażenie wprost przeciwne.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 6. sierpnia).

„Fremdenblatt" w rocznicę Warszawy.

Wiedeń. (B. kor.) Z okazyi pierwszej rocznicy wzięcia Warszawy przypomina „Fremdenblatt" ponownie z podziwem olbrzymie sukcesy wojsk niemieckich i austro-węgierskich, oraz fakt, że wzięcie Warszawy wywołało największe i najsilniejsze wrażenie w całym świecie, gdyż wydarzenie to było najpoważniejszą oznaką chylącej się do upadku potęgi Rosyi w Europie. Ironią losu w dniu oswobodzenia Warszawy król angielski wysłał do cara telegram pozdrawiający go jako bojownika o wolność. Dziennik wiedeński nazywa Warszawę stolicą Królestwa Polskiego, którego kronika jest pełna grozą przejmujących czynów „carskiej wolności", i najstraszliwszym krwawym świadkiem haniebnej tyranii i gwałtów moskiewskich. Świetne czyny austryackich i niemieckich wojowników, wśród których jednym z najwspanialszych było oswobodzenie Warszawy, dają nam pewność, że przyszłość będzie godną przeszłości, i że także dalej sprostamy zwycięsko przemożnemu nieprzyjacielowi".

Nowe banki niemieckie.

Berlin. (B. kor.) „Reichsanzeiger" ogłasza statuty Banku wschodniego dla handlu i przemysłu i „Kasy Pożyczkowej Wschodu", która będzie utworzona w Kownie. Kasa ta wydaje listy kasowe pożyczkowe po 50 kop., po 1, 3, 10 i 25 rubli, po których później wydane będą także bony kasowe po 100 rubli, drukowane w językach niemieckim, litewskim, łotyskim i polskim.

Krytyka konferencyi paryskiej.

Londyn. (B. Kor.) Izba niższa. W debacie nad rezolucyami paryskiemi Snowden z partyi pracy, powiedział: Mogę te propozycye traktować tylko z tego punktu widzenia, że liberalni członkowie rządu znowu zaprzepaszczają swoje zasady i metody na korzyść partyi torysów. Prezydent ministrów wygłosił tego dnia mowę pogrzebową dla wolnego handlu, ale tak samo jak oświadczył, że trzyma się dalej zasady służby wojskowej ochotniczej, chociaż tę zasadę już porzucił, tak samo teraz zaręcza, że jest jeszcze zawsze zwolennikiem wolnego handlu. Tak samo był on jakiś czas zwolennikiem homerulu, ale teraz jak się zdaje porzucił homerule. Nie porzucił tylko jednej rzeczy, mianowicie swego urzędu. Powinienby się go zrzec jak najrychlej w interesie swego przyszłego zawodu, i wykonywanie zasad torysów zostawić tym, którzy się do nich poczuwają. Rezolucye paryskie polegają na błędnej przesłance, że dzisiejsze związki mocarstw będą trwałe. Ale skoro tylko ustatnie trwoga, te związki podtrzymuje, wystąpią znowu sprzeczne interesy i związek się rozluźni. Propozycye paryskie unicestwiają wszelkie nadzieje pokoju między narodami. Europa będzie na zawsze podzieloną na dwa wrogie obozy.

W dalszej dyskusyi zapytał jeden z posłów, czy można przypuszczać, że Japonia będzie działała w myśl uchwał konferencyi paryskiej. Bonar Law odpowiedział, iż ma powody sądzić, że tak jest, gdyż japońscy delegaci zgodzili się na te rezolucye.

Skupczyna serbska.

Paryż. (B. kor.) „Temps" donosi z Aten: Serbska skupczyna zbiera się na Korfu. Następca tronu Aleksander ustanowił termin zebrania się na na 28 bm. st. st. Parlament zajmie się kwestyami gospodarczemi i prowizorycznemi ustawami celem uregulowania stosunku Serbii do zagranicy.

O parowiec „Letimbro".

Waszyngton. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Amerykańscy konsulowie we Włoszech otrzymali polecenie poinformowania się o okolicznościach, w jakich łódź podwodna zatopiła parowiec „Letimbro".

NADESŁANE.

KORESPONDENCYA
rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów**, należy przesłać **2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, za **każde dodatkowe 10 słów 1 K**, przy **powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Michalina Chajecka z Ułanomic poszukuje Włodzimierza Marka i Michała Popławskich, synów aptekarza ze Sandomierza, donosząc im, że wszyscy w domu i w rodzinie są zdrowi. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1546

Antoni Kołomyjski, aptekarz z Włodzimierza Wołyńskiego zawiadamia Stanisława Kołomyjskiego, inżyniera w Aleksandrowsku gub. Jekaterynosławskiej, Maryę Wiśniewską w Wysokiem gub. Lubelskiej i Helenę Okniński w Trzebieszowie gub. Siedleckiej powiatu Łukowskiego, że obecnie bawi z żoną w Krakowie i są zdrowi. Proszą o wiadomość o matce i całej rodzinie przez „Głos Narodu". Upraszam wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego, a znajomych o jakiekolwiek wiadomości tą samą drogą. 1663

Antonina Wędrychowska, Kraków, ul. Jabłonowskich Nr 3, dowiaduje się o brata swojego Bolesława Wędrychowskiego, który od dwóch lat jest na Podolu Rosyjskiem w Janowie Podolskim. 3203

Łękawska z Kielc dowiaduje się o zdrowie syna swego Zygmunta, zamieszkałego w gub. Kijowskiej p. Biała Cerkiew w Jeziernej. Prosi o przedruk pisma Kijowskie i odpowiedź tą samą drogą. 2146

Antoniostwo Babiccy zawiadamiają córkę Maryę, (Homel, Polska 15, gub. Mohylewska), że wszyscy w rodzinie zdrowi, proszą o wiadomości! Listów wysłano kilka, otrzymano jeden. A. Babiccy mieszkają w Młodzowach, pow. Pinczowski. 2142

Górski Feliks z Miechowa, ziemia kielecka, dowiaduje się o synu swoim Stefanie Górskim, czy żyje i jest zdrów był urzędnikiem w głównym Zarządzie D. Ż. W. W. w Warszawie, prosi jego znajomych i kolegów, ktoby miał jakie wiadomości o nim, aby był łaskaw donieść tąż samą drogą. 2140

Klementyna Śląska ze Skorczowa, poszukuje siostry swej Celiny z Kośmińskich Ciechanowskiej, która wyjechała z Brześcia Litewskiego z dziećmi do Mińska, czy są zdrowi. Od męża czy często ma wiadomości. Proszę o odpowiedź w „Głosie Narodu" i przedruk niniejszego ogłoszenia we wszystkich pismach polskich w Rosyi. 2141

Paulina Możdżyńska z Kielc prosi Maryę Kasprowicz, Kijów, apteka Zajdla, Kreszczatik Nr 17, o wiadomości czy zdrowa, jak się jej powodzi, jakoteż o synu Tadeuszu, od którego listu nie ma od kwietnia 1915 r. pieniądze odebrała, wszyscy zdrowi jesteśmy. Upraszam wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedrukowanie ogłoszenia. 2139

Proszę o wiadomość o **Michale Karabanowskim**, wywiezionym ze Lwowa (wrzesień 1914), przebywał w Morkach gub. Kazań i podobno w Kazaniu do r. 1916. Ktoby coś wiedział, raczy odpowiedzieć tą samą drogą, lub pod adresem Stanisław Piwko, Kraków, Szewska 16. 2135

P. Władysława Żukowskiego, Piotrogród, Ligowka 25, błaga Lucyan Kreczmar, Sosnowice, obligować **Kazimierza Goljana**, Charków, Towarzystwo Przezorność lub Dom Polski o wiadomości o synu Zygmuncie i o nich przez Kopenhagę, Kraków, „Głos Narodu". 2130

Rudolf Janiszewski donosi Anieli i Helenie Janiszewskiej w Czerniowcach, Fabrikgasse 2 A (Bukowina), iż przebywa zdrów na swojem stanowisku. Niepokoi się bardzo o swoją rodzinę. Uprasza o odpowiedź tą drogą, zaś „Dziennik Kijowski" o powtórzenie tego ogoszenia i łaskawe przesłanie odnośnego numeru pod powyższym adresem. 2133

Lucyan Kreczmar, Sosnowice, błaga **Kazimierza Goljana**, Charków, Towarzystwo Przezorność lub Dom Polski o wiadomość o nich i Zygmuncie przez Kopenhagę, Kraków, „Głos Narodu". 2129

Henryk Biernacki, Kraków, Librowszczyzna 6, zawiadamia Biernackich w Saratowie, Kirpicznia 250, że jest zdrów i zapisał się na uniwersytet. 2127

Julia Figiel z Sieprawia pow. Wielicki, poczta Świątniki Górne, poszukuje siostry swej Stefanii wraz z mężem Piotrem Suderem i dziećmi, przed wojną służących u **hr. Morsztyna** w Świerszczowie gub. Lubelskiej, którzy wyjechali do Orenburga. Prosi o powtórzenie tego ogłoszenia we wszystkch rosyjskich gazetach. 2128

Bronisław Popławski, Kijów, Puszkinska 6, jest proszony o zawiadomienie o sobie i innych, o Kamilli Głowackiej, Michajłowskij perculok 19, co słychać u nich i co się dzieje z Ludomirem Głowackim? My jesteśmy zdrowi. **T. Laśkiewicz.** 2151

Walerya Formulewiczówna zawiadamia rodziców, mieszkających w Rosyi w Pskowie, że jestem zdrowa i mieszkam nadal w Łodzi u pp. Przedpełskich. Posadę w szkole miałam bez przerwy. 2147

Helena Głuska z Siedlec prosi o wiadomość tąż samą drogą, o swoim synu Stanisławie. Uprasza się o przedrukowanie w pismach polskich i rosyjskich. 3076

Halinę Kotkowską lub kogokolwiek, ktoby posiadał o niej jakie wiadomości, prosi o nie tą samą drogą Irena z Kotkowskich **Godlewska, Kraków**, Karmelicka 57. Pisma rosyjskie i polskie uprasza się o przedruk. 3083

Władysława Dzierżanowska z Lublina zawiadamia męża swego, Wacława, ewakuowanego do Rosyi, że wszyscy są zdrowi. Adolf jest w Orenburgu potrzebuje pieniędzy Adres jego: Bezymiennaja Nr 23, Stefan Łabęcki dla A. Rau. 3078

Cecylia Balukiewicz, Dąbrowa Górnicza, Traktowa Nr. 15 poszukuje wiadomości o córkach Danyszowej Małgorzacie z synkiem i córkach, Maryli Balukiewicz i Piotrowskiej Wiktoryi, żonie lekarza Władysława Piotrowskiego, oraz o kuzynie Stefanie Nieworowskim, przebywającym przed wojną w Petersburgu. Proszę każdego, ktoby wiedział o miejscu pobytu tych osób, o podanie wiadomości tą samą drogą, oraz proszę inne pisma polskie o przedrukowanie. 8085

Wiktor Graniczny w Wiślicy zawiadamia **Wacława Granicznego i Henryka Przyborowskiego** w Moskwie, że wszyscy w Wiślicy i Hrobrzu są zdrowi. Pani Klażyńska z Kaliną, Maryan i Zofia Ochoczy są w Warszawie, a ciotka Henrykowa w Łodzi. Pisma polskie w Rosyi proszę o przedruk. 3092

Franciszek Dratwa zawiadamia Mietka Dratwę, iż żyjemy i jesteśmy zdrowi. Dajcie o sobie wiadomość tą lub inną drogą. da odpowiedź. Ich adres: Fabryka żelaza w Kramatarsku gub. Może kto ze znajomych Mietka Dratwy, albo Aleksandra Gubały Charkowska. Odpowiedzi proszę nadsyłać pod adresem: ul. Tomickiego l. 24, miasto Piotrków, Franciszek Dratwa. 3090

Strapieni rodzice **Szczepanowie Świtalscy**, proszą o jakąkolwiek wiadomość o synu, Franciszu Świtalskim, magazynierze stacyi Rabsztyn, drogi Nadwiślańskiej, który wyjechał 1 sierpnia 1914 r. Rodzice są zdrowi z całą rodziną. Uprasza się o odpowiedź tą samą drogą, zaś pisma rosyjskie i inne o przedruk prosi. Świtalscy, poczta Olkusz, stacya Rabsztyn. 3091

Józefostwo Lipscy zawiadamiają swego syna Stanisława w gub. Kijowskiej, że są zdrowi i bardzo zaniepokojeni brakiem wiadomości. Oczekują tą samą drogą odpowiedzi. Aders: Józefostwo Lipscy, Radom, ulica Skaryszewska 7. 3095

Antonina Ryńska zawiadamia siostrę swoją Bogumiłę Rakowską w Odesie, iż wszyscy w rodzinie są zdrowi; obecnie z dziećmi mieszka w Zawichoście, prosi o wiadomości o mężu, który ostatnio pracował w Winnicy gub. Podolskiej w Zarządzie robót, jak również gdzie przebywa student, mechanik Instytutu Technologicznego w Piotrogrodzie, Antoni Zasada. 3099

Marya Soczyńska z Bolesławia zawiadamia Dr Zofię Strzelbicką, Tula, że Stefanowie, Wiktórowie i Jadwinia mieszkają u siebie zdrowi, Majątki ich nie zniszczone. Doniosą szczegóły, co się dzieje z Borkowskimi, Michasią siostrzenicą Wiodzia i jej matką? Bolesław nieegzystuje. Mieszkamy w Mędrzechowie; Stefan na wojnie dwa lata; zdrów. 3093

Franciszka z Jeleniów Szope, z synkiem Janiem, zamieszkała przez półtora roku przy matce w Ząbkowicach, obecnie w Piotrkowie dom Koleczków Nr 82, poszukuje męża swego Edmunda Szope, pomocnika maszynisty D. Ż. W. W. depo Piotrków, który w początkach wojny wyjechał do Rosyi. Donosimy, że jesteśmy zdrowi, prosimy o wiadomość o sobie. Pieniędzy przez cały czas nie odbieram. Uprasza się o przedruk inne pisma. 3071

Ksiądz Kazimierz Sykulski prosi państwa Janeczek z Kozienic przebywających w Woronezu o zawiadomienie Adama Słapczyńskiego Nauczyciela gimnazyum w Boczarach gub. Woroneskiej, że wszyscy są zdrowi. Co się dzieje z rodziną Sykulskich. Prosi o odpowiedź na tej samej drodze lub telegraficzną. W Szreniawie wszyscy zdrowi. 3183

Władysław Cichocki zawiadamia Feliksa Niemyskiego w Mińsku gubernialnem, że są zdrowi, proszą o wiadomość. 3184

Aleksander Knothe z Wilkowej prosi Stanisława Józefowskiego z Łazanówki p. Rajgorod gub. Kijowska o wiadomość o doktorstwie Zasucha. Stasiowie zdrowi. 3185

Wiktor Homolicki, Warszawa, Leszno 33; zawiadamia swego bratanka Jana Homolickiego w Moskwie, Twerskaja, Bolszoj Gnieździkowski, pokoje umeblowane „Alhambra", że rodzice zdrowi i przesyłają mu serdeczne pozdrowienia. 3129

W „Głosie Narodu" Nr 334 dowiedziałem się o miejscu zamieszkania mego kolegi p. **Bolesława Cieheckim**, który mieszka w Borysowie. Ponieważ, że w czasie odwrotu Rosyan z Królestwa wyjechała i moja żona Marya Werenowska wraz z ojcem **Aleksandrem Kościelniakiem** i siostrami: Anielą, Lucyną, Bronisławą i panią Kościelniakami, o istnieniu których od czasu wyjazdu tj. od 1 sierpnia roku zeszłego nie mam żadnej wiadomości, proszę uprzejmie tegoż p. Ciecheckiego, czy on czasem nie wie o miejscu pobytu tych osób? Nadmieniam przytem, że p. Ciechecki razem wyjechał do Rosyi z moim szwagrem Stanisławem Kościelniakiem, o którym też żadnej wiadomości nie mam. **Stanisław Werenowski.** 3096

Eugenia Platsch z Lublina prosi Natalię Hesse, ewakuowaną do Rosyi z Warszawskiem Biurem kolei Nadwiślańskiej, czy nie wie, gdzie Wacio, który nie daje żadnej wiadomości o sobie i o Karolach i Guci, która wyjechała do Samary. Ja od trzech miesięcy chora. 3206

Ksiądz Grocholski Hipolit, donosi braciom w Rosyi, że jest zdrów, że cała familia żyje, wszyscy zdrowi, a ks. Dzydziuszewi w Śmiele donosi, że ksiądz Mickiewicz i cała rodzina również żyje. Prosimy o danie na tej drodze wiadomości o sobie. Gazety kijowskie proszę o przedruk niniejszego. 3209

Macierewiczówna Matylda, st. Jędrzejów, donosi mężowi swojemu, Justynowi Macierewiczowi, kolej Nadwiślańskiej, że w domu wszyscy są zdrowi — prosi o odpowiedź tą samą drogą. 3116

Wieńczysław Popławski z cukrowni Milejów, Ziemi Lubelskiej, zawiadamia szwagrów swoich Jana Kitę, urzędnika Lubelskiej akcyzy, ewakuowanego do Smoleńska i Jana Pliszczyńskiego, prowizora farmacyi, zamieszkałego w Winnicy, Centralna Apteka na Podolu, że jesteśmy wszyscy zdrowi, tylko niespokojni o was i Helę. Na wysłane do Was kilkanaście listów nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, co ogromnie niepokoi matkę. Odpowiedź tą samą drogą lub przez pocztę. Pisma polskie i rosyjskie uprasza się o przedrukowanie. 3123

Kaliccy z Kielc zawiadamiają rodzinę swoją, że my, Malinowscy z Warszawy i Mroczkowscy z Kielc żyją, są zdrowi i proszą o wiadomość. 3102

Władysław Dziewulski z Krakowa (obserwatoryum) prosi p. W. Jankowskiego w Moskwie, ul. Chotilowska Nr 9 II, róg Nikołopeskowskij, o wiadomości o Kazimierzu Jantzena, że rodzice jego są zdrowi, jak również krewni Pani Janiny i rodzice Heleny. Rodzice mieli wiadomość od Broniewskiego i Kl[illegible] pisała do Kazia. Dziewulski korespondował z panią Jadwigą Jantzenową. Uprasza się pisma polskie, wychodzące w Rosyi o przedrukowanie powtórzenie tych wiadomości. 3108

Aniela Korejwo, służąca u p. Dziewulskich w Krakowie, prosi o wiadomości o siostrze swej Maryi Korejwo, służącej u pani Mackiewiczowej w Witebsku ul. Niżniepetropawłowska, i o bracie Adamie Korejwo, administratorze w Miejgiałach w gub. wileńskiej. Aniela Korejwo uprasza również wszystkich znajomych, a w pierwszym rzędzie państwa Huszczów, adwokata Rozanowskiego o uprzejme nadesłanie wiadomości tą samą drogą. Uprasza się pisma polskie, wychodzące w Rosyi, o łaskawe powtórzenie tych wiadomości. 3109

Alicya Zawartko zawiadamia męża swego w Rosyi, że ona z córką, oraz cała rodzina zdrowi. Edwardowie przyjechali z synem; młodzi pracują; pieniądze odbieramy; listy wysyłam; odpowiedź tą samą drogą. Pisma rosyjskie proszę o przedruk niniejszego. 3105

Dr Adamostwo Chełmońscy zawiadamiają Józefa Chełmońskiego w Charkowie i Adama Chełmońskiego w Petersburgu, że są zdrowi, wyjechali wraz z babcią na lato do Starego. 3103

Ksiądz Henryk Kasprzycki zawiadamia brata swego Kazimierza Kasprzyckiego, pracującego przy szpitalu Związku ziemskiego w Wiaźmie, iż wszyscy są zdrowi i na starych miejscach. Prosi brata o wiadomości o sobie i Soltyku przez pisma. 3101

Anna Poler, Warszawa, Brzozowa 22 donosi p. Fernik Moskwa, Petersburskie 13 m. 23, że Ryszkiewicz i Zofia są zdrowi, Bronisława i Florcia z żoną. Co się dzieje z Janem, z żoną i dziećmi? Czy mają zajęcie? Fredziowi można posłać procenta. Tą samą drogą prosimy o wiadomość. 3119

Dr Stefan Jantzen, Warszawa, Bagatela 6, prosi donieść Kazimierzowi i Janinie J., że są zdrowi i dziękują za wiadomości przez „Głos Narodu" i proszą o wiadomości. Rodzice Heleny zdrowi — pozdrawiają. 3120

Klara Brenson, Warszawa, Brzozowa 22, donosi Aleksandrowi B., Symbirsk, Gonczarowska 31, że jest zdrowa, również Witoldowie z dziećmi. Nie otrzymałam od Ciebie od czerwca ani wiadomości. 26 czerwca dowiedzieliśmy się o was przez „Głos Narodu". Wysyłałem listy na różne strony. Całuję Was wszystkich. Oswalda, M. 3121

Stefania Mostowska, Puławy, donosi Tadeuszowi Mostowskiemu w Kijowie, Wielka Żytomierska 25, że pieniądze odebrała w lutym, list jego Rózi 7 czerwca. Ciocia Teresa w Ząbkowicach, Piechowska z córkami w Warszawie. — Wszyscy zdrowi. Proszę o pomoc pieniężną. Pozdrowienia. Pisma kijowskie proszę o przedruk niniejszego. 3216

Amelia Kühlewein z Puław w odpowiedzi zawiadamia siostrę Adelajdę Weber, Kursk, Rticzewska nr 35, mieszkanie Bolotowoj, jest zdrowa, mieszka u pani Paszkiewiczowej z Walaszkiewiczów, prosi o pieniądze. Proszę o wiadomość. 3217

Rustejko Idalia zawiadamia rodziców i brata, że on, mieszka we Lwowie na dawnem miejscu, obecnie w Zakopanem jest zdrowa, prosi o wiadomości. 3220

Ktoby wiedział o **Franciszku Andrzejewskim**, zamieszkałym przedtem w gub. Liplandzkiej w Goppenhofie, zechce łaskawie donieść: Krasnowolska, Lublin, ul. Powiatowa 3. Dzienniki uprasza się o przedruk. 3218

Zofia Sokołowska, ze Swierz, gub. Lubelskiej, obecnie mieszkająca w [illegible], dowiedziała się [illegible] Maryi Sokołowskiej, która wyjechała z JW. Panią [illegible] 1 sierpnia 1915 r. do Winnicy, gub. Podolskiej. 3222

Stefania Prawdzic Layman zawiadamia syna swego Leona u JW. hr. Plater w Luganie, [illegible] gub., że cała rodzina w Częstochowie [illegible] i wszyscy zdrowi [illegible]. Ostatnia kampania w Częstochowie była czynna. Minłowa i Helunia pisują. Ogłoszenie syna Leona czytałam i proszę o dalsze wiadomości. 3228

Alicya i Aleksander Sztremerowie zawiadamiają rodzinę Stefanowiczów, że mieszkają w Rożenku, są zdrowi i proszą o odpowiedź tą samą drogą. Upraszamy o przedrukowanie tego ogłoszenia wszystkie polskie i rosyjskie pisma. 3229

Kazimierz Pigłowski z Lublina zawiadamia Leona Sadkowskiego i rodzinę, leśniczego z pod Brześcia Litewskiego, a we wrześniu 1915 r. zamieszkałego Donskaja Obłast, st. Malczewskaja, że jest zdrów i nadal prowadzi sklep. Janka i wujostwo zdrowi. Nie mając dotąd wiadomości, prosi tą samą drogą o szczegółowe. Czy dzieci żyją i są zdrowe? 3231

Kruszewski Stanisław z Warszawy, zawiadamia Kasprowiców, Moskwa I, Mieszczańska 70, że żona z dziećmi latem w Osinach niespalonych. Brat Wacław gospodaruje zadawalniająco. Janek zdał w Warszawie do 7-mej realnej. Meble Karpowiczów przechowane prywatnie. Siostra Helena galicyjska sanitaryuszka. Karpowiczowie z Warszawy zarobkują lekcyami. Wszyscy zdrowi. Pragniemy wiadomości Karpowiczów, Jadzi z dziećmi, Witka, Zofii, Juliuszów, ciotek. 3232

Adwokat Miron Chyczewski z Warszawy, przesyłając serdeczne pozdrowienia i prosząc o wiadomości, donosi swej żonie p. Stefanii oraz szwagrowi p. Ludwikowi Bujalskiemu, że sam wraz z matką pp Wandą Chyczewską jest zdrów i braku materyalnego nie doznaje. To samo ma do doniesienia o rodzinach: Kirchnerów, Rogozińskich, Popielawskich, Abczyńskich, Wokulskich, Szelągowskich, Niepokoyczyckich, Piechowskich, Barcikowskich oraz o p. Sosińskiej z dziećmi oraz o p. Stanisławie Piechowskiej i synu jej Tadeuszu. Wiadomość z d. 27 czerwca 1916 r. 3233

Krasińska Kamilla, donosi siostrze swej Gruszeckiej w Odesie, ul. Gogola nr. 4 m. 12, że mieszkanie jej nie ruszone, pod opieką p. Adeli. P. Kamilka zdrowa, zaopatrzona w pieniądze. Paweł zdrowszy, my w Zakopanem. 3235

Medyńska Maryla, Tarnopol, Szewczenki 6. Maryś rok minął bez wieści od Ciebie. Smutno mi. O parę słów pamięci proszę. Ripo Antek Mährisch-Neustadt. — „Dziennik Kijowski" upraszam o przedruk. 3238

Jan Uchnast, Żarki zawiadamia Ryszarda Kijowskiego, że wszyscy zdrowi, mieszkanie w porządku. Jesteśmy wielce niespokojni, prosimy o wiadomości. Uprasza pisma rosyjskie, a głównie kazańskie o przedruk. 3243

Łucya Benderówna zawiadamia rodzinę, że mieszka w Krakowie Radziwiłłowska 1, róg Kopernika, pracuje w Półkoloniach i prosi o wiadomość o swej matce Aleksandrze Bender, zamieszkałej przed wojną w Putłusku, gubernia Warszawska i o siostrze Michalinie z Warszawy, Lipowa 6. 3245

Zawiadamia się **Piotra Tokarczyka** Woronez, Popowo-Rynoczna ul., że jego żona Jadwiga i Marya Rebesowa, obie z dziećmi są w Obrambszczyźnie, wszyscy bezpieczni, zdrowi. Gazety wychodzące w Rosyi uprasza się o przedrukowanie. 3247

Bratkowscy z Ostrowca gub. Radomska proszą o wiadomość o synu Adamie Bratkowskim, żonie jego Anieli i dzieciach zamieszkałych w Moskwie. U nas wszyscy zdrowi. 3251

Do ks. Michała Majewskiego w Mińsku—Złota Górka, oraz do znajomych i krewnych w Wilnie, Kiejdanach i Homlu. Prosimy gorąco o wiadomości o ojcu Józefie, Homel, Mohylow. gub. Materyalna służba — kontora naczelnika A. Piątkowskiego. Matka ciężko chora, Hela skończyła gimn. i akad. handl. Mania w szóstej klasie. Władyś na dawnej posadzie. Odpowiedź tą samą drogą, albo Stockholm, Wollingatan 28. — Komitet wojenny dla Aleksandry S.—G. Kraków, Pijarska 5/III. — Dzienniki polskie i rosyjskie usilnie prosimy o powtórzenie tej odezwy. 3246

Panów Roszkowskiego i Jabłońskiego, przedstawicieli Zakładów Ostrowieckich w Piotrogrodzie (Wielka Moskiewska Nr 9) uprasza Komitet Pomocy dla robotników Zakładów Ostrowieckich, aby zechcieli zakomunikować fabrykom południowo-rosyjskim (Zaporożje—Kamienskoje, a głównie Zakłady Ługańskie), co następuje: O ile pracujący w fabrykach powyższych byli robotnicy ostrowieccy, którzy pozostawili swe rodziny w Ostrowcu, prześlą pewne sumy na ręce p. Roszkowskiego, to Komitet nasz, po otrzymaniu jakąkolwiek drogą odnośnego zawiadmienia od p. Roszkowskiego, wypłaci te sumy pozostałym w Ostrowcu rodzinom. 3239

Marya Brzozowska donosi Bronisławowi Brzozowskiemu, Moskwa, Bolszaja Czeronskaja 37, że ona i dzieci są zdrowe. Prosi p. Ciotka, Połtawa, Nowowoskresenskaja 16 o wiadomości o Teofilu Bronikowskim. 3264

Ktoby wiedział o **Stefanie Dobruchowskim,** przebywającym podobno w **Saratowie,** niech da znać Karolinie Dobruchowskiej, Lublin, ul. Początkowska 14. 3359

Stanisława Winnicka z Lublina, zawiadamia męża swego, Antoniego, który z szpitalem lubelskim wyjechał do Rosyi, że ona i dzieci Tadzio i Irenka oraz babcia są zdrowi, i proszą o wiadomość o nim. Proszę pisma polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego ogłoszenia. 3358

Helena Iwaszewska z Warszawy, zawiadamia Jana Iwaszewskiego w Jarosławiu, I. Woksalnaja 8 m. 3, że zdrowa, mieszka razem w domu własnym — przydzieleni do Warszawy. Pieniądze się wyczerpują. Tęsknota wielka. Konrad jest w szkole kupieckiej, na 2-gim kursie. Pozdrawiamy Cię. 3304

Cecylia Goldszmit, Anna Louis, Warszawa, Wielka 83, zawiadamiają dra Henryka Goldszmita w Kijowie, że są zdrowe. Listy i fotografie dzieci otrzymaliśmy. Wilczyńska zdrowa, dzieci grzeczne. Czesława serdecznie pozdrawia. Bądź spokojny. Cieszymy się Twoją pracą. 3301

Stefania Bilińska, Warszawa, Wspólna 32—4, prosi adwokata Włodzimierza Malewskiego w Białej Cerkwi na Wołyniu, o zawiadomienie przez Terleckiego Eugenii Jastrzębskiej, że Stefa, Wigorscy, Zosia, Sławuś, Żukowscy i Jasińscy zdrowi. Proszę o adres sióstr i o wiadomości tą samą drogą. 3298

Jadwiga Bruss, Warszawa, Czerwonego Krzyża 6, zawiadamia Bohdana Rychtera w Moskwie II. Mieszczańska 32, że wszyscy zdrowi. Prosimy o ponowne wiadomości. Bądź spokojny. **Jak się ma Niunia?** 3295

Pawłowscy z Niwki proszą o wiadomość Janusza Pawłowskiego, pracującego ostatnio w firmie technicznej „Koosak" w Piotrogrodzie, gdzie jest i co się z nim dzieje. 3263

Stefania i Stanisława Dobkiewiczowie zawiadamiają rodziców w Witebsku, krewnych i znajomych, że mieszkają wciąż w Zagórzu i są wraz z dziećmi zdrowi. — Mieczysław, ukończywszy medycynę, mieszka, jako lekarz prywatny, w Radomiu. — Malinowski na kopalni w Dąbrowie — obaj zdrowi. 3264

Jan Gątkiewicz z Ząbkowic zawiadamia syna swego Antoniego Gątkiewicza, maszynistę depot Zujewka, kolei Permskiej, że wiadomość otrzymali, wszyscy są zdrowi — mieszkają jak przedtem, proszą o pomoc pieniężną. 3265

Rodzina Chodowieckich, Warszawa, Senatorska 30, zawiadamia Kazimierza i Jadwigę Chodowieckich, Zaja Amurskiej Obłasti, że wszyscy zdrowi. Walerya i Julia Kwiatkowskie, Chłodna 27, są zdrowe. Wanda i Julia otrzymały pieniądze, dziękują. Wszyscy całują serdecznie drogie trójprzymierze. Wanda Chodowiecka prosi o wiadomość o stanie zdrowia Niekrasza, wojskowego weterynarza. 3275

Halina z Meiznerów Niedzielska, Podłodowo, gub. Lubelskiej, zawiadamia K. Niedzielską w Moskwie, Palicha m. 7, że syn Tadeusz zdrów, administruje Woznikami pow. Konstantynowski. Pieniędzy nie potrzebuje. Wiadomość o matce otrzymał. W październiku ożenił się z Haliną Meiznerówną. Powodzi nam się dobrze. 325[illegible]

Kłossowscy, Warszawa, Żórawia 23, Tryczyńska, Frąckiewicze, Twardzicka zdrowi. Nie mamy wiadomości o Anieli, Tadeuszu Frąckiewiczu, Mitku jego żonie i Kazi. Prosimy panią Klochowiczową w Moskwie, plac Aleksandrowski 13, o napisanie do Czugujewa gub. Charkowskiej (fabryka Borkowskiego) z zapytaniem o Mietka Kłossowskiego. Obydwaj Bozetti, Wiercińska, Czarnowski z żoną, zdrowi. Oczekujemy wiadomości tą samą drogą. 3271

Dr A. Prażmowski w Krakowie prosi Dra Z. [illegible]szewskiego w Kijowie Luterańska 11, aby w dzia[illegible]szeń w „Dzienniku Kijowskim" podał mu wiadomo[illegible] nie Henryku, od którego od sierpnia r. z. niema b[illegible]dnich wiadomości, o którym zaś pośrednio dowiedział [illegible] że w zimie i na wiosnę r. b. ciężko chorował. Gdzie obecnie przebywa, czy zdrów, jak mu się powodzi? Pisma polskie w Rosyi prosi o przedruk niniejszego. 3410

Wizytki z Jasła zawiadamiają p. Niwińskich, Kijów, Kreszczatik 23, że Siostra Marya Benigna umarła na raka. Proszą, tą samą drogą o wiadomość o Maryi, Konstancyi i Czesławie Węcławowiczach z Liflandzkiego, poczta Wenden-Zerben, majątek Żermus. 3409

Edwardostwo Janczewscy w Krakowie proszą Kazimierza Janczewskiego w Wojejkowie gub. Benzeńska i jego rodzinę o wiadomości, których od czterech miesięcy nie mieli. Sami są zdrowi. 3408

Dąbrówka i Stanisław Mitraszewscy z Warszawy, zawiadamiają matkę Józefę Mieczkowską, Moskwa, ul. Marosiejska, Kośma-Damiański zauł. 10 m. 2, oraz brata Stefana Mitraszewskiego. Petersburg. Zabałkański Prospekt 41, że z Dziuchną są zdrowi; proszą o wiadomości o Lechu, Niewiarowskich, Bieńkowiczach i Kazimierzu. Od Skoczyńskich dawno niema wiadomości. 3407

Walerya Kropaczek z córką z Warszawy, Chłodna 6 m. 24 zawiadamia męża swego A. Kropaczka, Sumy gub. Charkowskiej, ul. Chołodnaja-gorystaja nr. 8 G. I. Bieregawoj, że są wszyscy zdrowi, lecz martwią się i proszą o odpowiedź tą samą drogą. 3406

Amelia Świacka z Warszawy, Górczewska 67 prosi p. Władysława Turbańskiego z Kijowa, Krugłaja Uniwersyteckaja nr. 17 o jakąkolwiek wiadomość o mężu swym, jak również o zdrowiu wszystkich. Odpowiedź proszę przesłać tą samą drogą. 3406

Dr Kazimierz Zieliński zawiadamia Dra A. Krzyczkowskiego w Petersburgu, Kowieński zaułek nr. 22, że z rodziną jest zdrów i dziękuje za pamięć. 3404

Dr. Jan Gromadzki z Warszawy zawiadamia panią marszałkową Jełowicką w Żytomierzu, że córki jej obie są zdrowe, Marya jest w Nałęczowie, a Pelagia — w Wilnie. 3403

Antoni i Michał Krzowscy w Białej i Wilkowie zdrowi. Oczekują wiadomości tą samą drogą od Bronisławy, Kamili i Jadwigi Krzowskich, które podobno mieszkają w Nowozybkowie, gub. Czernichowskiej. 3356

Adwokat Stanisław Żukowski, Warszawa, Koszykowa nr. 28, zawiadamia Kazimierza Wolskiego, Zaporożje-Kamienskoje, Dnieprowskie Zakłady, że wszyscy zdrowi. Co słychać z córką Ireną? 3326

Anna Mielibicka, Warszawa, Żelazna 73, zawiadamia swego męża Ignacego Mielibockiego w Ekaterynosławiu główne warsztaty kolejowe, że wszyscy zdrowi. Proszę o pomoc pieniężną. Mundzio tęskni. Gdzie ojciec i Stacho? 3324

Stanisława Dąbrowska, majątek Żabno. Główne, Lubelska gub. prosi o wiadomość o synu Janku, brata swego Tomasza Zawadzkiego, Moskwa, Piotrogradzka szosa 42, mieszkanie 5—6. 3402

Tarnowscy, Marszałkowska 142, proszą Kahla w Kremieńczugu Połtawski Malcowska 5, o zawiadomienie Czesława Tarnowskiego, że wszyscy zdrowi. Proszą o wiadomość tą samą drogą. Jesteśmy niespokojni, czyś posady nie zmienił. 3482

Eleonora Łempicka, Warszawa, Marszałkowska 148, (pensya p. Białowiejskiej) zawiadamia swego syna Tadeusza Łempickiego z żoną w Moskwie, że przechodziła bardzo ciężką operacyę, obecnie już jest zdrowa. Proszę o wiadomości tą samą drogą. 3463

Józef Różycki, Warszawa, Leszno 48, poszukuje swego syna Eugeniusza, agenta linii Nadwiślańskiej, ewakuowanego do Moskwy i jego żony Michaliny, zamieszkałej we wrześniu 1915 w Bobrujsku. 3464

Zofia Marynowska, Warszawa, Chmielna 72, zawiadamia Władysława, Michalinę i Bohdana Thieme w Kijowie, Bibikowski bulwar 7 m. 12, że dwa razy otrzymała pieniądze i dwa listy. Wszyscy są zdrowi. Stachowie są w Łodzi. Jak sie ma Gustaw, Ludek i jego żona? 3461

Klimecki, Warszawa, Niecała 5, zawiadamia Humańskich w Moskwie, Preczystienka 10, że Walenty i Franciszka są zdrowi. O Sokołowskich nic nie wiemy. Ciocia jest w Radomiu. Mieszkanie na Chmielnej zwinięte. 3462

Izabela Białowiejska, Warszawa, Złota 6, prosi o wiadomość o swoim mężu Teofilu Kazimierzu Białowiejskim, sanitaryuszu, który wyjechał do Rosyi. Może ktoś z rodziny przyjaciół albo kolegów będzie łaskaw zawiadomić go o niniejszym ogłoszeniu. 3459

Jadwiga Jasińska, Stefan Chełmoński, Warszawa, Krakowskie Przedm. 15, zawiadamiają, że są zdrowi. Żona Stefana Chełmońskiego z córką zdrowe. Wiadomości otrzymały i proszą o nadesłanie pieniędzy. 3460

Krystyna Zagrajska, Warszawa, Podwale 1, prosi Józefa Grabowskiego Osada Sablino, gub. Petersburskiej, stac. kolei Mikołajewskiej, o wiadomość o bracie Janie Zagrajskim, buchalterze Kasy gubernialnej. 3457

Marya Kamińska, Warszawa, Nowy-Świat 45, zawiadamia Jerzego Kamińskiego w Kijowie, studenta Instytutu handlowego, że wszyscy zdrowi i proszą o wiadomości o nim, ojcu i rodzinie. 3458

Henryk Fukier, Warszawa, Stare-Miasto, prosi każdego ktoby wiedział o miejscu pobytu i zdrowiu jego brat[illegible] fana Fukier, ostatnio stud. Uniwersytetu w [illegible] desłaniu wiadomości przez „Głos N[illegible] scy zdrowi, oczekują [illegible]

Kopytyński z żoną w Petersburgu, Kamienno-Ostrowski nr. 44 m. 15, Roman, Felicya, Marya i Hipolit, Warszawa, Graniczna 10, zawiadamiają matkę i rodzinę, że są zdrowi. Czy Julek już chodzi? Jak zdrowie mamy, Adeli i Erazma, jak się mają Józio i Polek z żoną? Prosimy o wiadomości. 3455

Drobniewska, Warszawa, Wielka 48, zapytuje Mataszewskiego, właściciela cukrowni Brodeckoje, gub. Kijowskiej, czy są zdrowi i jak się powodzi siostrze Zofii? Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 3456

Marya Biskupska, Warszawa, Szczygła 6, zapytuje swego syna Konstantego w gub. podolskiej, pocz. Proskurów — Kazimirek, o zdrowie wszystkich. Co przybyło u Andzi i Marysi Mazarakiej? Co słychać u Zdziechowskich w Pasiecznie i w Winnicy? Wszyscy jesteśmy zdrowi. Odpowiedzcie koniecznie. 3453

...anna, Romuś, Thieme, Warszawa, Hoża 21, zawiadamia swego męża Zdzisława Thieme i brata Władysława ...jdlicz, cukrownia Kłębówka gub. wołyńskiej, że są zdrowi. Oczekują wiadomości i pieniędzy. 3454

Klementyna Piętka, Warszawa, Wilcza 21. zawiadamia rodzinę Karowkin w Moskwie, Miasnickaja 82, że jest zdrowa. Ojciec Jan Karowkin zdrów. Gdzie przebywa Oktawian Piętka? K. Szymańska mieszka Nowy-Świat 57. 3465

Józefa Kowalewska z dziećmi, Warszawa, Miedziana 13, prosi kolegów z maszynistów o zawiadomienie jej męża Klaudyusza Jana Kowalewskiego, maszynistę kolei Warsz. Wied. że są zdrowe. Prosimy o wiadomość gdzie przebywa. 3466

Rodzina **Ziembińskich** z Kielc i Warszawy, zawiadamia Leonię i Franciszka Ziembińskch w Smoleńsku, że są zdrowi jakoteż i rodzina Wilamowskich i pan Niedomański z Kalisza. 3467

Kazimierz Żukowski, Warszawa-Pelcowizna, zawiadamia swoją żonę Maryę i syna Olgierda Żukowskich, studenta Instytutu Handlow. w Saratowie, że jest zdrów. Ogłoszenie czytałem i proszę o wiadomości. 3469

Marya Czechowska, Warszawa, Bagatela 15, poszukuje Mieczysława Trzcińskiego, artystę malarza z Krakowa, Krowoderska 79, i prosi kolegów artystów o wiadomości o nim. 3470

Józef Adamski, Warszawa, Miedziana 7, zawiadamia Jana i Bolesława Adamskich w Połtawie na Ostrowsku, dom Olchowicza, że wszyscy zdrowi. Ogłoszenie czytali. Cecylia wyjechała z dziećmi na wieś. 3469

Henryk Fukier, Warszawa, Stare-Miasto, zapytuje Adwokata Lincke w Doparcie o brata Stefana Fukier i prosi o opiekę nad nim. U nas wszyscy zdrowi i wszystko podawnemu bez zmiany. Prosimy o odpowiedź. 3471

Marya Żbikowa z dziećmi z Warszawy, Zakroczymska 9, zawiadamia Józefa Żbikowskiego w Ekaterynosławiu (kolej), że wszyscy zdrowi i są na posadach. 300 Marek otrzymaliśmy. Ogłoszenie czytaliśmy. Wróblewscy zdrowi. 3472

Bronisława Lechowska, Warszawa, Ogrodowa 60, dziękuje swemu bratu Hermanowiczowi w Moskwie, Mołczanowskaja 31, za wiadomości i zawiadamia go że wszyscy są razem. Chłoopcy się uczą. Sprawy handlowe idą ciężko 3473

Franciszek Szuch, Adwokat z Warszawy, Chmielna 33, zapytuje Adwokata Konrada Jocza w Moskwie, Preczystienka 10, wydział prawny Warsz. Wied. kolei, czy odbiera swoją pensyę? 3474

Leokadya Karpińska, Warszawa, Żelazna 74 zawiadamia męża Józefa w Mińsku, że ogłoszenie czytała. Ona i rodzina z drowe, prosi o pieniądze, chciałaby coś o Stasiu wiedzieć, pożądane częstsze wiadomości. 3475

Marya Szmidt, Warszawa, Elektoralna 33, poszukuje swego męża Józefa Szmidta, ogrodnika. Ktoby coś o nim wiedział, zechce go zawiadomić, że wszyscy w domu zdrowi. Synowie w domu. 8476

Marya Radzicka, Warszawa, Piękna 66, poszukuje siedemnastoletniego Stanisława Rościszewskiego, syna Ryszarda z Borkowa gub. płockiej, ucznia szkoły Wawelberga, którego w zeszłym roku wojska rosyjskie z gub. siedleckiej zabrały. Profesora Siniewicza z Kijowa proszę uprzejmie o dowiedzenie się, czy między Rościszewskimi niema Stanisława z Borków. Wszystkie dzienniki proszę o przedruk. 3451

Próchnicka Ludwika, Kaliksta 4, zawiadamia swego męża Maryana Próchnickiego w Moskwie, urzędnika kolei Nadwiślańskiej, że bardzo tęskni, była bardzo chora, teraz już jest lepiej. Proszę o pieniądze. 3452

Michalina Chyczewska, Warszawa, Twarda 45, prosi kolegów swego męża Lucyana, pomocnika maszynisty kolei Warsz.-Wied. o zawiadomienie go, że wszyscy zdrowi, proszą o pieniądze i jak najszybszą odpowiedź. 3449

Alfreda Zaborowska prosi Konstancyę Ciekierską w Moskwie, Wielka Dmitrowka 3, u Kucharskiego, o zawiadomienie jej siostry Julii Zaborowskiej, że rodzina zdrowa i prosi o wadomości tą samą drogą. 3450

Jan Artymiński z żoną, Warszawa, plac Witkowski 13. proszą kolegów albo znajomych ich syna Jerzego Artymińskiego studenta medycyny, prawdopodobnie w Moskwie, o wiadomość o nim. 3307

Aleksandra Molińska zawiadamia Tomasza Molińskiego, St. Dijewka kolei Ekaterynosławskiej, że wiadomość otrzymała. Jesteśmy wszyscy zdrowi, w trudnem położeniu, prosimy o nadesłanie pieniędzy. Prosimy bardzo o adres pomocnika naczelnika Jana Wodeckiego i o zawiadomienie go, że Helena Osuch mieszka u siostry na Krochmalnej 90. Prosi o pieniądze i jego adres przez „Głos Narodu": Warszawa, Ordynacka 9. 3419

Julia i Maks **Wollenberg**, Warszawa, Próżna 12. zawiadamiają swego syna Antoniego Wollenberga w Smoleńsku, szkoła szoferów, że wszyscy są zdrowi. 3420

Rodzina Tylbor z Warszawy, ucieszona wiadomością od syna Ludwika. Rodzice i siostra zdrowi. Oczekujemy dalszych wiadomości. Prosim konieoznie nie przysyłaj pieniędzy na ręce Białera. 3418

Franciszek Osielski, Gazownia, zawiadamia Władysława Ławrynowicza i Stukowskich w Moskwie, Presnienskaja Zastawa 24, że ogłoszenie czytał. Wszyscy są zdrowi. Rodzina Dębskich i rodzice zdrowi. Proszę o dalszę wiadomości. 8509

Maciej Maro i Zofia z Kielc zawiadamiają Edmunda Maro w Moskwie Pokrowskija Worota nr. 17, że zapytanie jego umieszczone w gazetach czytali i że obydwoje są zdrowi. Pieniądze raz otrzymaliśmy. Jadwiga z dziećmi mieszka w Kielcach wszyscy są zdrowi. Pozostali członkowie rodziny — również. Pozdrawiamy, prosząc o dalsze wiadomości tą samą drogą. 3219

Ludwik Zaczek, Warszawa, zawiadamia swego męża Karola w Charkowie, Czernyszewska 8, że ogłoszenie czytała. Jesteśmy zdrowi, przybyła córka. Proszę o dalsze wiadomości. 3510

Katarzyna Michalska, obecnie Pelcowizna, Wązka 13, zawiadamia swego męża Józefa w Ekaterynosławiu, oddział kotlarski, że z dziećmi zdrowa. Proszę o pieniądze, przeprowadziłam się. 3507

Marya Jurjew, Warszawa, Ordynacka 15, poszukuje Stanisława Lewandowskiego, ucznia szkoły Wawelberga i Rotwanda, przebywającego prawdopodobnie w Kijowie. Rodzina zdrowa. 3508

Janusz Balisiński, Warszawa, Złota 41, zawiadamia Bolesława Wrause, że ogłoszenie czytał. Wszyscy są zdrowi, apteka w porządku. Do Staszowa nie mógł nikt pojechać. 3505

Anna Paprocka, Nowe-Brudno, zawiadamia swego męża Feliksa w Ekaterynosławiu, warsztaty kolei Nadwiślańskiej, że wszyscy zdrowi. Przybył nam syn. Wszyscy są w krytycznem położeniu, szukaj ojców. 3506

Paulina Wilczyńska z Pruszkowa zawiadamia swoich synów w Kamieniu gub. Witebskiej u pana Wincza, że wszyscy zdrowi. Cesia się kształci. Jesteśmy w krytycznem położeniu 3503

Bronisława Basiak, Nowe-Brudno. zawiadamia swego męża Józefa w Ekaterynosławiu, warsztaty kolei Nadwiślańskiej, że jest zdrowa. Przybyła nam córeczka. Proszę o wiadomości tą samą drogą. 3504

Marya Pazio z dziećmi, Warszawa, Lipowa 9, zawiadamia swego męża Bonifacego w Połocku, że wszyscy zdrowi. Proszę swoich braci o nadesłanie pieniędzy. Co jest z Bolesławem? 3501

Owidzki Alojzy zawiadamia swoich synów Felicyana, Edmunda i Maryana, że ogłoszenie czytał. Wszyscy są zdrowi. Prosimy o dalsze wiadomości. 3502

Jan Newecki, Warszawa, Leszno 85 a, zawiadamia Stefana Neweckiego w Moskwie, Presnieński — Kamier Koleżski Wał 38 m. 13, że list otrzymał. Jesteśmy wszyscy zdrowi, prosimy o odpowiedź. 3484

Helena Twardowska, siostra Walterowa, Warszawa, plac Witkowskiego 4, zawiadamiają swych mężów Feliksa Twardowskiego w Połocku i Władysława Liszkowskiego w Wiaźmie, że są zdrowe i proszą o pieniądze. Aniela Twardowska prosi o wiadomość o swoim mężu Janie. Dzieci zdrowe, pieniądze otrzymałem. 3479

D-rowa **Zofia Genelli**, Warszawa, Mokotowska 39, prosi Dra Juliana Grabowskiego w Orszy, gub. mohylowskiej, dwór Mieżewo, (Leona hr. Lubieńskiego) jakkolwiek mu nieznana, o zawiadomienie jej męża Dra Zdzisława Genelli, okulistę w szpitalu w Rogaczewie, gub. mohylowskiej, że rodzina zdrowa. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Serdecznie pozdrawiamy. 3478

Władysław Pac-Pomarnacki, zawiadamia swoją żonę Stanisławę w Odessie, Polska 10, że z synem i córką zdrowi w Warszawie, Włodzimierska 12. Odpowiedz gdzie jesteście. Co z Wacławem? 3480

Józefa Kowalewska z dziećmi, Warszawa, Miodowa 13, zawiadamia męża Klaudyusza w Rybińsku, że wszyscy zdrowi, Jania chodzi na kursa i Władzio do 4-tej klasy. Dziękujemy serdecznie za wiadomości. 3491

Aleksander Knake, Warszawa, Złota 60, prosi serdecznie kolegów albo Instytut komunikacyi dróg i mostów w Petersburgu o zawiadomienie jej syna inżyniera Wiesława Knake, że rodzina zdrowa, prosi o wiadomość, gdzie przebywa i czy zdrów. Brat jest zdrów, pisuje. 3500

Władysław z żoną i Stanisław z żoną Sukertowie z Wandzina, z Warszawy, Hoża 1, zawiadamiają swego brata Henryka i Zofię Sukert w Romnej gub. połtawskiej, że wszyscy zdrowi. Ogłoszenie czytali. Prosimy o dalsze wiadomości. 3483

Janina Siennicka, Helena Skotnicka, Warszawa, Leopoldyny 25, zawiadamiają Wacława Sienickiego w Kijowie, Włodzimierska 30, że wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości o rodzinach Łąkawskich, Osmolskich, Jeziorna gub. Kijowska, Jan Łękawski. 3498

Marya Żelisławska, Warszawa, Żórawia 18, prosi Dmowskiego, firma Borkowskiego w Petersburgu, Troickaja 1, o wiadomość przez dzienniki o Hafinie i Artarze Szczuka i Kazimierzu. Janka przyjdzie za Mateusza Arnolda. W rodzinie wszyscy zdrowi. 3499

D-ra **Pałęckiego** w Humaniu gub. kijowskiej, zawiadamiają jeszcze raz Biernaccy z Warszawy, Wilcza 42, że pieniądze otrzymali w listopadzie 1915 i proszą o ponowną przesyłkę dla Łowickich. 3496

Natalia Szulcówna z Włocławka, zawiadamia rodziców i Juliana Hekera w Petersburgu Zabałkański 16, że z ciocią i kuzynką zdrowe. Powodzi nam się dobrze. 3497

Janina Załuska, Warszawa, Koszykowa 80 poszukuje swego męża i syna Bronisława i Jana, którzy na początku lipca 1915 wyjechali do Ostrołęki. Komuby był znany adres lub ktoby miał o nich jakie wiadomości, zechce mnie łaskawie zawiadomić. 3494

Jadwiga Ratyńska, Warszawa, Nowowiejska 16 b nowy adres, zawiadamia swego syna Michała w Petersburgu, 6-ta Rota 3, że list otrzymała, jest zdrowa, prosi o wiadomości. 3495

Józefa Chmielewska, Warszawa, Włodzimierska 8, zawiadamia swoją córkę Olimpię Zamet w Mohylowie, że jest zdrowa. Siostra jest na wsi, zdrowa, Stefan w bursie. Proszę o wiadomości przez „Głos Narodu". 3492

Białobrzeski Kazimierz w Mińsku, Mało-Tatarska 45, zawiadamia brat Michał z Warszawy, Ogrodowa 11, że wszyscy zdrowi, żyją dostatnio, porozumiewają się często. Doktór Kiełkiewicz jest w Warszawie. Gdzie bywają Zygmunt i Szoslandowie? 3493

Wanda Malczewska, Praga Wołowa 29, zawiadamia swego męża Bronisława w Niżnym Dnieprowsku, że wszyscy zdrowi. Wiadomość otrzymałam, proszę o nadesłanie pieniędzy. Jak się powodzi Bolkowi? Niechże przyśle Mici pieniędzy. 3481

Stanisław Lisowski, Opoczno, ziemia Radomska, droguerya, poszukuje swego brata Józefa Lisowskiego. Proszę wszystkie polskie i rosyjskie dzienniki wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego. Odpowiedź proszę skierować tą samą drogą. 3327

Władysław Bażant wraz z żoną Pauliną i synem Tadeuszem ze Lwowa zawiadamiają Jana Rajkowskiego w Uładówce że są zdrowi, matka Michalina zmarła 22 maja tego roku. 3400

Anna Bergmann, Warszawa, Niecała 16, prosi Kazimierza Kulwiecia, Moskwa, Milutyński zaułek 10 o wiadomość o córce i zięciu. 3398

Wanda Prószyńska, Warszawa, Niecała 16, prosi o wiadomość o swym synie Konradzie, bawiącym w r. 1915 w Baku. 3399

Kazimierzostwo Tańscy proszą Wacława Piastowskiego o wiadomość o sobie. Ktoby coś o nim wiedział zechce łaskawie donieść tą samą drogą czy żyje, i czy zdrów. Rodzice i wszyscy w rodzinie zdrowi i są w domu. Uprasza się pisma wychodzące w Rosyi o przedruk. 3396

Kazimierzostwo Pańscy proszą Adamów Tańskich, Kamionka p. Kochanów, gub. Mohilewska o wiadomość o sobie tą samą drogą. U nas i w Łagiewnikach wszyscy zdrowi. Gdzie są Węcławowicze. Proszę pisma wychodzące w Rosyi o przedruk. 3397

Walentyna Klemensiewicz z dziećmi są zdrowe, zawiadamia córkę swoją Lunię, urzędniczkę telegrafu w Odessie i syna Wacława. Tadeusz zdrów jest w Kielcach, pieniędzy nie odbieram.. 3395

Stanisława Klemensiewiczowa z Włoszczowy zawiadamia córkę Zofię Kowalską (i Natalię) żonę inżyniera w Kadjewce w Ekaterynosławskiej gub. że jest zdrowa wraz z 3-ma córkami mieszka w tym samym miejscu. Ojciec 6. marca 1916 r. umarł w Włoszczowie. Prosi o wiadomość. 3394

Edward Pepłowski zawiadamia najbliższą rodzinę swojej żony Anny z Czarkowskich. gub. Kijowska: Frantówka, Różyczna, Chrzanówka, Łozowata, Samborodek, Kosikowce etc., że w zdrowiu żony jego nastąpił korzystny zwrot, gdyż przestała gorączkować. Zostanie jednak w Zakopanem u Dłuskiego tak długo, jak zdrowie tego będzie wymagało. Od listopada listu nie mamy. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. Czy wszyscy zdrowi? Gdzie Tolo i Józio? Usilne nasze poszukiwania p. Jana Sawickiego, niestety, nie dały rezultatu. 3393

Lucyanostwo Iżyccy, zawiadamiają córkę swoją Maryę Iżycką, zamieszkałą u W-nej Pani Anny Węgleńskiej w Mińsku Lit. przy ul. Kreszczeńskiej 7, w domu p. Piotra Wańkówicza, że wszyscy są zdrowi, tylko niespokojni o nią; mieszkają nadal w Białce i proszą tą drogą o wiadomość pod adresem: Lublin, Górna 9 m. 14. Pisma polskie i rosyjskie uprasza się o przedrukowanie. 3382

Dr **Władysław Kossakowski**, Cherson Grawskij Sad. Udaję się z serdeczną prośbą by o ile to możliwe dowiedział się Pan, gdzie jest ciężko ranny w walkach wołyńskich od 5—8 lipca 1916. oficer Ryszard Warski. Czy mają już Państwo wieści o p . Adamie? — Antoniewiczowa, Kraków, Kołłątaja 3.

Dr Leonard Bobrowski, Cherson Grawskij Sad Proszę uprzejmie, aby o ile to możliwe dowiedział się Pan doktor gdzie jest ciężko ranny w walkach wołyńskich od 6—8 lipca 1916. oficer Ryszard Warski. Czy Państwo K. mają już wiadomości o p. Adamie? — Antoniewiczowa, Kraków, Kołłątaja 3. 3381

Bronisława Bednarek z Łodzi, Przejazd 65, zawiadamia swego męża w Moskwie, Kupczyński Przejazd 1, m. 13, że obydwie z córką są w Łodzi, zdrowe. 3380

Rolnik **Adam Jabłoński**, Psary pow. Pułtuski, poszukuje swych córek Maryanny Jabłońskiej i Małgorzaty Książak z mężem. W lipcu 1915. wyjechały do Rosyi. 3379

Aleksandra Ostrowska z córką i Franką Smitkiewicz, Warszawa, Petersburska 7, proszą o wiadomość o ich dzieciach Zofii i Maryi, które wyjechały z Antonim Ostrowskim z Nowo-Mińska do Ekaterynosławia, warsztaty Rudzkiego. Gdzie są Stach i Wicek? 3378

Kazimiera Taplińska, Warszawa, Pańska 98—12, dowiaduje się o swojego męża maszynistę kolei Warsz.-Wied. której zarząd jest obecnie w Moskwie. Jestem zdrowa, otrzymałam 400 Marek. 3377

Józefa Ambroziewicz, Warszawa, Łucka 21, poszukuje Czesława Rutkowskiego. Ktoby coś o nim wiedział, zechce mnie łaskawie zawiadomić. U niego w domu wszyscy zdrowi. Moja matka umarła. Ja jestem zdrowa. 3376

J. Zarzycka, Warszawa, Złota 30—10 zapytuje czy Antoni Niekrasz przebywa w Kijowskim głównym szpitalu wojennym i jak mu się powodzi. Matka jego i cała rodzina zdrowi. 3375

Marya Szpedkowska, Warszawa, Nowowiejska 9 m. 9, prosi swego męża Edwarda Szpedkowskiego, poddanego niemieckiego, internowanego w Mariampolu gub. Ekaterynosławskiej, o wiadomości o sobie. Gdzie jest Józef Dorowski? Jesteśmy z Halą zdrowe. 3374

Jadwiga Wojtasiewicz, Warszawa, Pańska 116, zawiadamia swego męża Edmunda Wojtasiewicza, w Bołogoje pow. Nowogrodzki, dom Kluhanowa. że wszyscy zdrowi i prosi na miłość Boską o pieniądze. Jestem bez środków do życia. 3373

Jadwiga Janiszewska, Zychlin, pow. Kutnowski, gub. Warszawska, zawiadamia Floryana Janiszewskiego w Tyflisie, kontrola dochodów dróg Zakaukazkich, że żyją i są zdrowi. Przez lato mieszkam u Wikci. Nasz dom w porządku. Gdzie siostra Helena? Serdeczne ucałowania. 3372

Władysław Machynia, Warszawa, Żórawnia 30, zawiadamia K. Dzieniewskiego w Tyflisie firma „Frage", że wszyscy są zdrowi. Ubolewamy nad śmiercią małego Józia. Olek wyjechał do Mińska i służył jako Motocyklista. Czy mały Władzio już mówi? Prosimy o wiadomości o Was. 3371

Wanda Wolk, Warszawa, Chmielna 38, zawiadamia Stanisława Łowickiego w Moskwie, Spirydonowska 34, że Malinowski jest w Kątach, Czarkowski w Dolubowie. Wszystko idzie dobrze. Prosimy o wiadomości. 3370

Pilaska Zofia z Warszawy, Sadowa 6, prosi Ignacego Rudnickiego w Kijowie Michajłowski pereułek 12 o zawiadomienie Zygmunta i Michałka, że oboje Pilascy oraz Juliusz, Staś i Tarnowscy są zdrowi i prosi o przysłanie jej wiadomości od Zygmunta i Michałka. 8366

Anatol Wekstein, Warszawa, Wielka 54, zawiadamia inżyniera Henryka Tokarzewskiego w Piotrogradzie Bronicka 5, że siostra w Włocławku ma się bardzo dobrze, niczego jej nie brak. Ukłony dla wszystkich. 3369

Marya Pawłyszko z Warszawy Krakowskie Przedmieście 34 donosi córce Janinie Rabczewskiej w Kijowie, Gogolewska 45, że z Zosią żyją, zdrowe, prosi o wiadomość tą drogą o córce i rodzinie. 3367

Wanda z Malinów Paruchowa w Rzeszowie zawiadadamia Stanisława i Romualdę Rudzińskich w Samarze Zawodskaja 38, że wszyscy zdrowi i bezpieczni jesteśmy. 3365

Duninowie z Piotrkowa zawiadamiają Zygmunta Kożuchowskiego w Mińsku Kajdanowski trakt 29. Żona synowie zdrowi, Brońcia opiekuje się. Gdzie Kazio, Janek. 3368

Felicya Żelechowska, Warszawa, Samborska 1, zawiadamia Sylwestra Żelechowskiego w Moskwie, zarząd kolei Nadwiślańskiej, że Józefa, matka, Roman i wszyscy są zdrowi. Miruś chory na katar kiszek. Przyślij pieniędzy. Jeżeli to niemożliwe pisz o pożyczkę do Selensa. 3434

Moszczeńska Marya, Andrzejowie Cholewińscy z Hanką w Żbiskach są wszyscy zdrowi. Zapytują o Weńków Starostw i Stefcię w Moskwie i o Bronka Smoleńskiego z żoną. Prosimy o odpowiedź. 3435

Leokadya Machowska, Warszawa, Senatorska 9, prosi Władysława Kratzera w Dźwińsku o wiadomości o Stanisławie Ptaszczyńskim, maszyniście kolei Warsz.-Wied. ostatnio na kolei Rygo-Orłowskiej. Proszę o odpowiedź. 3432

Janina Jałowiecka, Warszawa, Żórawia 41, zawiadamia Edmunda Schnidta z żoną, Janinkę i Basię w Moskwie, którzy wyjechali z Ziemstwem, że wszyscy zdrowi. Dom i fabryka całe. Niema towaru. Proszę o odpowiedź. 3433

Iza Śliwińska, Warszawa, Nowy-Swiat 28, prosi Zinę Śliwińską w Petersburgu 4 Rota dom nr. 10, mieszkanie Genrycych, o nadesłanie wiadomości tą samą drogą czy wszyscy zdrowi i czy brat jest na tej samej posadzie. Jestem zdrowa. Pieniędzy i wiadomości mam dosyć. Proszę wszystkie polskie i rosyjskie dziennik o przedruk niniejszego. 3430

Marya Leszczyńska, Warszawa, Marszałkowska 85, zawiadamia swego ojca Kazimierza Dembińskiego w Moskwie, Bubrow Zaułek 6, (fabryka Pytlarskiego, Goebel et Co), że wszyscy zdrowi. Matka mieszka u wujka na wsi. Pieniądze otrzymaliśmy. Proszę o odpowiedź przez „Głos Narodu". 3431

Anna Wielhorska, Warszawa, Mazowiecka 1, zawiadamia Jóezfa i Aleksandra Wielhorskich w Moskwie, że jest zdrowa. Wszystko idzie dobrze. Proszę o wiadomości. 3428

Kuczyńska z Warszawy, Nowowiejska 2, zawiadamia Kazimierza Wernera w Sławecznie. że sześcioro dzieci i żona w domu zdrowe. Stosunki trudne. Proszę o zawiadomienie Wandę Gaj w Smoleńsku, skrzynka pocztowa 28, że wszyscy zdrowi. 3429

Eugenia Oleksiewiczowa z dziećmi. z Nowego Brudna, zapytuje Jana Delert, naczelnika depot stacyi Skuratowo kolei Moskiewsko-Kurskiej o swego męża Józefa Oleksiewicza z warsztatów kolei Nadwiślańskiej, czy zdrów. Proszę o pieniądze i wiadomości. 3426

Żona zawiadamia **Maksymiliana Morawkę** w Moskwie, Sredjenskija Worota, Pieczatnikow zaułek nr. 22 m. 10, że z dziećmi, bliższą i dalszą rodziną zdrowi. Rodzinę zamieszkałą w Rosyi, proszę o tem zawiadomić. 3427

Julia z Smoleńskich Mańkiewiczowa, Warszawa, Złota 32, prosi o wiadomość o swoim mężu Zenonie, który pracuje w intendanturze wojskowej. Jestem w trudnem położeniu, proszę o pieniądze. 3424

Kuczyńscy, Warszawa, Hoża 23, zawiadamiają Bohdana Wędrychowskiego z żoną w Moskwie, że są zdrowi. Do Koroszczyna nie możemy jechać. Leon gospodaruje w ... żyńskiem. Oczekujemy wiadomości czy ma... manie

Aleksander Hełczyński z żoną z Warszawy, zawiadamiają Jerzego Hełczyńskiego z żoną w Kijowie, Instytutowa 22, że są zdrowi. Jesteśmy o Was i Zygmusia niespokojni. Prosimy, o ile to jest możliwem, żeby Zygmuś do szkoły chodził, albo się do ostatniej klasy przygotował. Odpowiedzcie zaraz tą samą drogą. Jest nam bardzo smutno bez Was. „Dziennik Kijowski" uprasza się o przedruk. 3423

Kuczyńskich w Bobowni, stacya Zamirje, zawiadamiają rodzice, Wielka 41, że są zdrowi. Ojciec jest w Woli a Janusz w Lubiatowie, gospodarują. Oczekujemy wiadomości tą samą drogą. 3421

Marya Kolińska-Dobrowolska, Warszawa, Chmielna nr. 33. zawiadamia swego męża Józefa na Krymie-Jałta Baklejewskaja, że wszyscy zdrowi i powodzi im się dobrze. Dziękuję za pieniądze, chciałabym do Ciebie pojechać. Proszę o wiadomości. 3422

Laura Florkowska, Warszawa, Krucza 11, prosi dymisyonowanego generała Edmunda Skrzyszewskiego w Twerze o wiadomości o sobie, rodzinie, siostrze i siostrzenicy. U nas wszyscy zdrowi. Pozdrawiamy serdeczne. 3436

Aleksandra Gtner z Warszawy, Nowy-Świat 48, prosi swego syna Aleksandra w Orenburgu, Eelczerska 106, o wiadomości tą samą drogą. Jesteśmy z Gienią zdrowe. 3437

Józef Białobrzeski, Zborowscy, Warszawa, Ogrodowa 11, zawiadamiają Zygmunta Białobrzeskiego, inżyniera kolei Herby-Kielce, zarząd w Petersburgu, że wszyscy zdrowi. Jan Waśniewski umarł po operacyi. 3447

Szuszkowscy, Warszawa, Nowogrodzka 12, proszą Maryę Rzepecką w Mińsku, Apteka Polskiego Komitetu, o wiadomości o Stefanie Szuszkowskim ir odzinie Witkowskch. Wtkowscy w Brzozowej. Kilka stodół spalonych. O dziadku czytałem. 3448

Julia Fordońska Babadżan, Warszawa Złota 50, prosi Walentego Wierzbickiego w Mikołajewie Chersońskim, Pieszczanaja 29, o zawiadomienie jej siostry Wery Babażan, Potiemkinskaja 86, że nie mam wiadomości o swoim mężu. Dlaczego Fieda ne psze do mne. Proszę swego męża o pieniądze. 3445

Helena Brzozowska, Warszawa, Waliców 28, zawiadamia swego męża Władysława w Możajsku gub. Moskiewskiej, dom Ziółkowskiego Bogojwlenskaja, że wszyscy zdrowi. Szwagrowie żyją bezpiecznie. Marta Leszczyńska z dziećmi zdrowe, błaga o wiadomości o swoim mężu Jana Wojciecha Ziółkowskiego. 3446